Nr 260. Kraków 13 Listopada — Niedziela. Rok 1870.

Czas wychodzi codziennie wieczór (wyjąwszy niedziele i dnie świąteczne.)
Numer pojedynczy w Krakowie i we Lwowie kosztuje 10 centów.

Prenumerata wynosi:
Miejscowa w Krakowie: . . . rocznie złr. 20 — kwartalnie złr. 5 — miesięcznie złr. 2
Pocztą w państwie Austryackiem „ 24 — „ 6 — „ 2 c. 35
„ do Prus i Rzeszy niemieck. „ tal. 16 sgr. 20 „ tal. 4 sgr. 5 „ tal. 1 sgr. 15
„ „ Francyi, Anglii i pań. Papiesk. fran. 108 „ fran. 27 „ fran. 10
„ „ Belgii Włoch i Szwajcaryi „ „ 80 „ 20 „ 7
Listy z pieniędzmi przesyłane być winny franco do Administracyi „CZASU“ — Listy reklamacyjne niezapieczętowane nie ulegają frankowaniu. — Listów niefrankowanych nie przyjmuje się.
Rękopisma nadsyłane Redakcyi, nie zwracają się i niszczone będą.

CZAS

Prenumeratę przyjmują:
w Krakowie Biuro Administracyi „Czasu“ przy ulicy Różannej w domu pod L. 423; Księgarnie pp. J. Czecha w Rynku, Juliusza Wilda przy ulicy Grodzkiej; tudzież wszystkie Urzęda pocztowe austryackie.
Ogłoszenia (inseraty) wszelkiego rodzaju, przyjmują się za opłatą: za miejsce wiersza drobnego (petit) za jednorazowe umieszczenie po 8 centów, za następne po 5 centów, oraz za opłatą należytości stęplowej po 30 centów od każdorazowego ogłoszenia. Wypłata w Krakowie.
Prenumeratę i Ogłoszenia przyjmują: we Lwowie w Ajencyi „Czasu“ p. *Antoni Piątkowski* przy placu Katedralnym pod L. 31. — W Wiedniu p. *A. Oppelik* Wollzeile 22. — Na Francyę i Anglię w Paryżu Wny pułkownik *Wincenty Raczkowski*, Rue du Pont de Lodi Nr 1. — Zaś tylko ogłoszenia w Wiedniu „Neumarkt Nr 11“, w Hamburgu, w Frankfurcie n. M., w Berlinie, w Lipsku, Bazylei (Szwajcarya) i Wrocławiu pp. *Haasenstein* i *Vogler*, w Wiedniu J. *Rosenzweig* II. Körnergasse N. 2 i *R. Mosse* — w Berlinie Hamburgu, Monachium i Norymberdze p. *Rudolf Mosse*, — w Frankfurcie nad Menem p. *G. L. Daube et Comp.* — w Lipsku p. *Henryk Engler* — w Wrocławiu pp. *Sachse et Comp.*

Kraków 12 listopada.

Zbankrutowana w rządach centralistycznych falanga pp. Schmerlingów i Lichtenfelsów, a zasłużona tylko w reakcyi biurokratycznej, stanowi dziś obóz liberalny Izby wyższej i w pierwszym do boju zwykła występować szeregu. Oddawna już dla niej dogodniejszej niebyło pory. Niejeden bowiem znak czasu zapowiada, wypadki europejskie i kłopoty wewnętrznej monarchii bardziej niż kiedy zdają się grozić powrotem reakcyi; właściwą zaś formą reakcyi w Austryi jest zawsze biurokratyczna centralizacya dawnego autoramentu.

Tymczasem zaś, nim ta pożądana chwila nadejdzie, jakżeż to dogodnie obwarować się w fortecy wierności konstytucyjnej. Z niej można śledzić każdego objawu a choćby zamiaru polityki ugodnej, pojednawczej, autonomicznej z tą samą policyjno-biurokratyczną podejrzliwością i zawziętością, z jaką się niegdyś tropiło wszelki objaw ducha narodowego w różnych prowincyach składowej monarchii, wszelką dążność samodzielną występującą przeciwko wszechwładztwu centralistycznej biurokracyi. Jak wówczas wszystko było z b r o d n i ą s t a n u, tak dziś wszystko jest z a m a c h e m s t a n u. Ta tylko różnica, że komisya ta śledcza była niegdyś rządem a dziś jest opozycyą wiernokonstytucyjną i ultraliberalną

Wotum nieufności dane ministerstwu w wydziale adresowym Izby wyższej byłoby bardzo świetnem świadectwem dla gabinetu, gdyby było zasłużonem, gdyby się na faktach opierało, bo by dowodziło, że ministeryum istotnie przeprowadziło coś dla dzieła ugody, dla autonomii i słusznych praw wszystkich narodowości, skoro naganę tego stronnictwa na siebie ściągnęło. Wszelako wotum to nieufności opiera się nie na faktach, ale według szkoły policyjno-biurokratycznej na podejrzeniach o zamiary i dążności ministerstwa. PP. Schmerling i Lichtenfels a w odsieczy przybywający hr. Hartig i ks. Auersperg dali nam wzór nie dyskusyi parlamentarnej ale prowadzonego śledztwa z czasów absolutnych — z tą powtarzamy różnicą, że je przeprowadza opozycya przeciw rządowi.

Zdaje nam się, że hr. Potocki zbyt wielkie poniósł ofiary swej polityki jedynie dla tego uczucia może w mężu politycznym zbyt daleko posuniętego, aby samowolnie nie naruszyć konstytucyi sobie powierzonej, aby mógł powiedzieć ze spokojnem sumieniem, że przeciwko konstytucyi nie konspirował. W tym skrupule tkwi główna przyczyna bezowocności jego ugodnej polityki; jeśli za co, to za ten skrupuł jedynie wziął na siebie odpowiedzialność wobec całej monarchii. Rzucanie podejrzeń po tylu faktach świadczących o szanowaniu konstytucyi, świadczących dalej, że prezes ministerstwa tem jedynie uczuciem kierowany powstrzymał się od przeprowadzenia rokowań daleko już posuniętych — rzucanie podejrzeń gołosłownych dowodzi tylko, że konspiracya jest po stronie opozycyi, że kryje się ona pod płaszcz wierności konstytucyjnej.

Okrom gołosłownych podejrzeń o niewierność dla konstytucyi, na których oparto cały akt oskarżenia, baron Lichtenfels jeden tylko sformułował zarzut: zarzut anarchii panującej w Czechach i Galicyi. Co znaczy anarchia w ustach p. Lichtenfelsa? Na to pytanie trzeba odpowiedzieć pytaniem: co stanowi podług niego ład i porządek? Ład i porządek to rządy biurokratyczne; — anarchia, to podkopanie wpływu i wszechwładztwa biurokratycznego, to początkująca tu i owdzie autonomia, to nawet samaż tą konstytucyą, jakiej się mieni czcicielem, wywołany ruch samodzielny, polityczny w różnych krajach.

Wzmagająca się anarchia w Galicyi podług pojęć p. Lichtenfelsa, to chyba język polski w szkołach i urzędach.

Jest jeszcze anarchia w Galicyi, jak i w całej monarchii, ale ta właśnie anarchia, którą ludzie szkoły p. Lichtenfelsa zaszczepili, a której wykorzenić tak trudno, to szczątki anarchii biurokratycznej, o które poczynające się życie autonomiczne łamie wszystkie swoje siły w walce z dawnym systematem i z trudnościami, na jakie napotyka w kraju w takiej szkole wychowanym.

Stojąc za ministerstwem ugodnem, które jeszcze nie zstąpiło z swego stanowiska ugodnego, stojąc za niem w chwilach gdy tracić można wiarę w skuteczność walki — jedno nam dodaje siły, a to właśnie, że w obronie tego ministerstwa, któremu ustawicznie intryga i bezwzględność przeciwników podkopuje grunt pod nogami, walczymy z dawnym nieprzyjacielem kraju naszego i ogólnej jedynie dla monarchii zbawczej, a krajom przynależnej zasady autonomicznej. Opozycya pp. Schmerlingów i Lichtenfelsów powinna być dla wszystkich autonomistów Rady państwa podniętą nie tylko do poparcia ale do zjednoczenia się z ministerstwem, które bodaj czy nie ostatnie stawia czoło prądowi wiodącemu do powrotu epoki Giskry, a kto wie nawet czy nie do epoki Schmerlinga lub Bacha.

Oświadczenie prezesa ministrów, że konstytucyi nienaruszy ale niezerwie z dążnością ugodną, winno być hasłem dla tych, którzy tak jak Czesi niepowiedzieli sobie: wszystko albo nic, winno być również rękojmią, że minister, który wobec tak groźnej opozycyi niewaha się zatwierdzić dążności ugodnej raczej ustąpi, niżby dalej zszedł z drogi ugodnej.

Powtarzamy, że liczebną mniejszość autonomistów może wzmocnić jedynie ale skutecznie zwarte zjednoczenie się z ministerstwem stronnictw autonomicznych, a mianowicie Polaków tym razem szczególnie interesowanych. Stanowczość jaka cechowała oświadczenie hr. Potockiego, niewątpimy że będzie go charakteryzować do końca. W takiej walce, i wobec takiego przeciwnika zwycięstwem jest nawet upadek. Ostatnia to może próba, świadcząca że wyczerpnięto wszelkie środki rozejmu atoli nie bezwzględność prawno politycznej opozycyi federalnej, lecz bezwzględność biurokratyczno centralizacyjnej opozycyi wiernokonstytucyjnych, ma w przyszłości dzwigać na sobie odpowiedzialność, jak już jest obciążoną za przeszłe nieszczęścia monarchii.

KORESPONDENCYA CZASU.

Berlin 10 listopada.

Zaledwie fakt spełznięcia za niczem missyi p. Thiersa doszedł do wiadomości publicznej, już wystąpiły nowe pogłoski o zbiorowych staraniach mocarstw neutralnych w celu przyprowadzenia do skutku owego rozejmu, który dziwnem zrządzeniem stał się rodzajem *idée fixe* przyjaciół i nieprzyjaciół Francyi. Jedni i drudzy mówią i piszą bezustannie o rozejmie i zwołaniu konstytuanty, jak gdyby były to rzeczy proste, łatwe do osiągnięcia i nieomylnie wiodące do pacyfikacyi stałego lądu. Zastanowiwszy się nieco, łatwo przyjść do wniosku, że rozejm jest fizycznie niepodobny, albowiem władza wojskowa nie jest skoncentrowaną w rękach jednego człowieka lub zbiorowej osobistości uznanej za reprezentanta władzy krajowej, lecz rozbitą, zatomizowaną, rozdzieloną między żywioły niesforne, niemające planu działania i określonego zakresu. Właściwie może być mowa o rozejmie tylko pod Paryżem, lecz tam ścisła blokada jest podstawą i rdzeniem operacyj militarnych: zezwolić na dowóz żywności do Paryża, któremu brak jej grozi, to znaczy dla wojsk niemieckich podawać rękę oblężonym i dopomagać im do przedłużenia oporu, — czyli po prostu mówiąc, kręcić bicz na własny grzbiet. Co do konstytuanty, trudno wyobrazić sobie negocyacye pokojowe prowadzone między zwycięzcą i ciałem obradującem; konstytuanta mogła by tylko opatrzyć ten cień rządu, jaki istnieje we Francyi, w pełnomocnictwo do traktowania, udzielić mu moralnej powagi, ale wiadomo, że rząd obrony narodowej a przynajmniej jego większość pokoju nie chce i pokłada nadzieje w czemś, co jest jego wyłącznym sekretem, w czemś nieujętem dla rozumu prostych śmiertelników. Tutaj utrzymuje się przekonanie, oparte na pewnych danych, że z obecnym rządem ani rozejm ani pokój nie stanie. Oczekują zdobycia Paryża, i do tej chwili wszelkie konferencye dyplomatyczne w głównej kwaterze odbywające się i odbyć się mogące, wszelkie noty i okólniki redukują się do wartości słów ulatujących z wiatrem i zepsutego papieru, robione są z obowiązku, żeby dyplomacya przecież na coś służyła. P. Bismark miał to nazwać: *un passe-temps plus ou moins agréable*, zabawkę męczącą z Favrem, przyjemną z Thiersem, ciężką z Anglikami i Amerykanami, którzy interesa biorą na seryo, znośną z ludźmi innych narodowości.

Bombardowanie Paryża ciągle zapowiadane, dotąd każe czekać na siebie. Najprzódej przyjdzie tylko w ostatku do kanonady wstrząsającej do reszty nerwy Paryża, bez szkody dla miasta. Tymczasem bombardowanie mogłoby tylko przerwać proces moralnego rozkładu, toczącego szybko niespokojne elementa ludności paryzkiej i rządu, rozkładu, krórego symptomatem były smutne wypadki 31 października.

Nowa pożyczka związkowa w sumie stu milionów talarów, który rząd przedłoży parlamentowi, rzuca najlepsze światło na doniosłość wojny pod względem finansowym. Finanse pruskie już w roku 1866 straciły dziewiczość, teraz utracą resztę wdzięków, a pokażą twarz zrujnowaną niemniej od reszty siostrzyc. Na zakrycie szczerb kosą czasu zrządzonych nie wystarczy kontrybucya francuzka. Podatki, podatki i podatki czekają Niemców. Oto pewny podarunek Bożego Narodzenia przez wiele lat nadchodzących.

Opowiadają, że parlament niemiecki będzie zwołany do Wersalu... byłoby to bardzo pięknie, romantycznie, zakrawałoby na wielki spektakl teatralny... ale podobno skończy się na Berlinie. Role są już naprzód rozdane i wyuczone, chóry liberalnych narodowców wzmocnione wyborami nowemi staną jak jeden człowiek, aby zaintonować hymn pochwalny kanclerzowi, — po cóż więc trudzić aż do Wersalu biednych ludzi, którzy dyet nie biorą? Proponowano królowi saskiemu zastąpić przy otwarciu prezesa Związku. P. Friesen swoim cichym i cienkim głosikiem wyrecytuje speech kanclerza, i wszystko będzie dobrze.

Wyciąg z protokółu 28—34 posiedzenia Rady szkolnéj krajowéj.

I. Rada mianuje rzeczywistymi nauczycielami: Dr Daniela Ludkiewicza dla gimnazyum w Tarnopolu a Michała Służewskiego dla wyższéj szkoły realnéj we Lwowie.

II. Rada mianuje Ignacego Jakubowicza prowizorycznym dyrektorem szkoły realnéj w Sniatynie, a zastępcami nauczycieli: Antoniego Gołkowskiego i Mieczysława Jamrugiewicza dla szkoły realnéj w Sniatynie, Maryana Łomnickiego dla gimnazyum w Stanisławowie, Jana Pawlicę dla gimnazyum w Samborze, Józefa Flisa dla gimnazyum w Nowym Sączu, Łucyana Malinowskiego dla gimnazyum św. Anny w Krakowie, Jędrzeja Jezierkiego i N. Czerneckiego dla gimnazyum Franciszka Józefa we Lwowie, Ksawerego Matuszewskiego i Emanuela Wolfa dla gimnazyum w Jaśle, Franciszka Próchnickiego i Antoniego Wierzejskiego dla gimnazyum w Wadowicach, Andrzeja Makowskiego dla gimnazyum w Przemyślu, Maksymiliana Krynickiego dla gimnazyum w Nowym Sączu, Kazimierza Brücka, Emila Sawickiego, Henryka Janiszewskiego, Dr Alfreda Zgorskiego i Celestyna Hoszowskiego dla szkoły wyższéj realnéj we Lwowie; Wojciecha Wachlowskiego i Wiktora Doleżana dla gimnazyum św. Jacka w Krakowie, Józefa Czernego dla gimnazyum w Tarnowie, Józefa Senkiewicza dlu gimnazyum w Wadowicach i Jana Czwartackiego na zastępcę nauczyciela dla gimnazyum w Drohobyczu.

III. Rada przenosi zastępcę nauczyciela Rudolfa Janowicza do gimnazyum Franciszka Józefa we Lwowie, Koberweina do gimnazyum św. Anny w Krakowie, prof. Klemensa Merunowicza do gimnazyum św. Jacka w Krakowie.

IV. Rada mianuje nauczycieli dla szkół ludowych: Jana Kukuczkę przy szkole żeńskiéj w Białe, Skielskiego przy szkole głównéj w Złoczowie, Jakóba Kippa przy szkole w Birczy, Józefa Krzanowskiego w Biczu, Piotra Murzyna w Lackiem, Józefa Ogórka w Dankowicach, Bazyla Kobrzyńskiego w Białoberezie, Benedykta Kwistka w Putoturach, Ignacego Czedykowskiego nauczycielem przy szkole głównéj w Bolechowie, Franciszka Riegera, przy szkole trywialnéj w Janowie, Władysława Grabowieckiego w Bukowcu, Juliana Leszczyńskiego w Bazarze, Wiktora Kostynka w Zawadzie, Karola Heskiego w Cięcinie, Zofię Andrzejowską dyrygującą nauczycielkę przy szkole żeńskiéj w Kołomyi, Jana Łaskiego przy szkole ludowéj w Mszanie dolnéj, Jana Janiszewskiego w Chocimierzu, Jana Jaworskiego dla szkoły parafialnéj w Kleparowie i Hołosku.

V. Rada zezwala na utworzenie działów równorzędnych w 1 klasie realnego gimnazyum w Brodach i w 1 klasie gimnazyum w Brzeżanach.

VI. Rada urządza etat nauczycieli realnego gimnazyum w Brodach, według ustawy z dnia 9go kwietnia b. r.

VII. Rada nadaje kandydatom nauczycielskim szkół niższych realnych: Józefowi Muszyńskiemu, Józefowi Krzeczkowskiemu, Michałowi Sulekiewiczowi, Włodzimierzowi Prokurnickiemu i Kazimierzowi Krókowskiemu stypendya pedagogiczne z funduszu państwowego.

VIII. Rada postanawia wydać okólnik do wszystkich dyrekcyj szkół średnich, aby egzamina poprawcze odbywały się w obecności dyrektora, albo przez niego delegowanego drugiego nauczyciela.

IX. Rada wystosowuje w sprawie prowizorycznego zaprowadzenia seminaryów nauczycielskich i okręgowych nadzorów szkolnych, swoje projekta ze sprawozdaniem do p. ministra.

X. W sprawie urządzenia stosunków szkoły żeńskiéj św. Jana w Krakowie zarządzono potrzebne kroki.

XI. Rada zezwala na utworzenie pensyonatu żeńskiego: Maryi Gołębiowskiéj w Mielcu, Wandzie Dunin w Krakowie, Leokadyi Czajkowskiéj w Jaśle, oraz zazwala na utworzenie wyższéj szkoły żeńskiéj w Stanisławowie pod dyrekcyą Józefa Bodyńskiego.

XII. Rada przyznaje prof. Stoegerowi pierwsze kwinkwenium od 1go października b. r., prof. Palmarynowi trzecie kwinkwenium od 1go września b. r., prof. Trzaskowskiemu trzecie kwinkwenium od 1go czerwca b. r.

XIII. Rada przyjmuje do wiadomości wybór ochmistrzyni p. Brück i nauczycielek pp. Majerberg i Borkiewiczównéj przy prywatnéj szkole żeńskiéj w Tarnowie.

XIV. Rada mianuje księży Bazylianów w Buczaczu Juliana Swirniuka, Metodego Hrycaka i Juwenala Skaleckiego rzeczywistymi nauczycielami przy tamtejszéj szkole głównéj.

XV. Rada przenosi w stan spoczynku Piotra Wańczyckiego nauczyciela przy szkole św. Anny we Lwowie.

XVI. Rada przyjmuje broszurę Dr Janikowskiego p. t. „Wiadomości o ratowaniu osób otrutych, pokąsanych przez zwierzęta wściekłe itd.“ w poczet książek zalecanych nauczycielom wiejskim, kursom pedagogicznym i bibliotekom przy szkołach ludowych.

Wiedeń 11 listopada. Na wczorajszem s i ó d m e m posiedzeniu Izby deputowanych, pierwszym przedmiotem porządku dziennego był wybór wydziału finansowego. Wybrani zostali: Vidulich, Giovanelli, Brestel, Peyer, Demcel, Mayrhofer, v. d. Strass, Leitenberger, Bauer, Benesch, Plener, F. Gross, Kübeck. Perger, Kuranda, W e i g e l, Herbst, Klier, Z y b l i k i e w i c z, Wickhoff, Lasser, Wolfrum, Glaser, C z e r k a w s k i.

— Z powodu zbliżającej się dyskusyi nad adresem, zamieszcza *Prager Abendblatt* artykuł o istocie i znaczeniu tejże dyskusyi, w którym pisze: „Niechaj reprezentanci nasi przystąpią do zadania swego z tą zwykłą powagą, z tą polityczną godnością i rotropnym patryotyzmem, jakie odpowiadają wielkości chwili. Niechaj nigdy nie zapomną, że w Austryi dwa są tylko wielkie stronnictwa polityczne, z których każde wzajemnie chwyta w ręce ster państwa według zmiennej większości lub mniejszości. W Austryi są nie tylko wielkie polityczne, lecz także silne, narodowe stronnictwa, a wobec ważnej roli, którą teraz narodowość w życiu państwowem bezsprzecznie odgrywa, potrzeba nadzwyczajnej łagodności i pobłażania, wielkiej przezorności i roztropności, największego patryotycznego zaparcia się samego siebie, aby w Austryi przywrócić wreszcie porządek, spokój i zadowolenie i aby raz na zawsze wyleczyć ją z separatyzmu i pessymizmu, który jak rak wszystko na około siebie pożera. Tylko duch zgody i cierpliwości tylko łagodność, jaka przebija w ostatniej mowie cesarskiej, są w stanie urzeczywistnić prawdziwą, austryacką ideę i rosztrzelonym dążnościom stronnictw i narodowości nadać silny i stały punkt środkowy. Niechaj przyszłą dyskusyą w obudwu Izbach Rady państwa kieruje duch słuszności i poważania przeciwnika, niechaj deputowani austryackiej reprezentacyi państwa nigdy z oka nie spuszczają, że nie czysto-niemieckie, czysto-słowiański lub czysto-węgierskie interesa mogą przeważać w Austryi, i że konstytucya w szerszem tego słowa znaczeniu nie jest środkiem do osiągnięcia celu, ale w obecnej chwili i w pewnym sensie jest sama celem. Tylko wtedy, jeźli obrady i dyskusye w Radzie państwa ożywione będą tym duchem, a udział w nich nie będzie miał na celu majoryzowania, ale ogólne zjednoczenie, wtedy tylko spodziewać się można błogich skutków z obecnej dyskusyi nad adresem dopiero inaugurowanej sesyi parlamentarnej.“

Część literacko-artystyczna

Po bitwie pod Jeną.
Rok 1806 i 1807.

(Z d o k u m e n t ó w w s p ó ł c z e s n y c h).

(Ciąg dalszy).

W niektórych pieśniach popularnych z owego czasu znajdujemy żywe wrażenie tych ciosów, jakie jeden po drugiem spadały na Prusy. Gdy już pewność poniesionej klęski zajęła miejsca złudnej nadziei, kiedy cała ludność Berlina w pomięszaniu przebiegała ulice „jakby jedna rodzina poddająca się rozpaczy, na widok ogólnego nieszczęścia“, wtenczas widziano maleńką figurkę pewnego pana Lange, redaktora *Telegrafu*, dzienniczka najnieprzychylniejszego Francyi, jak uwijał się śród tłumów, machał rękami i chciał odegrać rolę Tyrteusza. Łajał tchórzów, przeklinał zdrajców, przywoływał przykłady z wojny siedmioletniej, i radził rzucić się massami na Hawel i tam czoło stawić zwycięzcy. Sam gotów był stanąć na czele, i w ostateczności poświęcenia się w pierś swoją skierować, jak drugi Winkelried, nieprzyjacielskie bagnety...

W kilka dni później, ktoś, co patrzał na te jego wybuchy patryotyczne, był także obecnym wjazdowi Napoleona, i poznał tego samego Langego, jak biegał między zebranym tłumem, zachęcał do oklasków, ciągle powtarzając: „Patrzcie, to Cesarz! Cesarz, w zielonym mundurze! krzyczmy wiwat!“

Telegraf, od roku najgwałtowniejszy deklamator, który poczciwego włoska nie zostawił na Francuzach i ich Cesarzu — nagle zmienił się w najbezwstydniejszego panegirystę Napoleona. Ta nagła zmiana frontu kazała przypuszczać, że i dadawniejszy ferwor patryotyczny był tylko udaniem. W rzeczy samej pokazało się jako ów ognisty redaktor *Telegrafu* stał od dawna na liście tajnych ajentów policyi francuskiej. Nawet Napoleon w liście pisanym do Bignona, komisarza cesarskiego, mówi o nim w tych słowach: „Powiedz temu jegomości, że jeżeli mi dobrze będzie służył, dostanie pensyę i posadę we Francyi.“ Cesarz używając istot tak podłych, nie ukrywał wzgardy, jaką miał dla nich. To pewna że w każdej przedburzy politycznej gazetowi i knajpowi krzykacze, którzy przed swój inkwizytorsko - patryotyczny trybunał powołują każdego, kto im zawadza, i cześć mu odjąwszy, rzucają na pastwę sztucznie podmuchiwanej opinii... najczęściej użyci są za narzędzie, jeżli nie płatne, to zawsze otumanione.

Nieodrzeczy przytoczyć tu jeden okolicznościowy wierszyk napisany przez prawowiernego Prusaka, lecz olśnionego jeniuszem Napoleona:

„O ty! któremu nic się oprzeć nie zdoła, wróć nam, wróć naszego króla; wróć nam pokój, daj wytchnąć światu! Błagamy cię o różczkę oliwną w imie całej ludzkości, dziś ścielącej się pod twoje stopy.

„Spójrz w koło siebie wielki Cesarzu, spójrz dalej niż sięgają twoje zwycięzkie zastępy! tyle milionów ludzi pokłada tam wszystkie nadzieje w szlachetnem twem sercu.

„Chwała twoja nie może się wyrzec umiarkowania i litości; one niech wieńczą zwycięstwo.

„Gmin widzi w tobie tylko wielkiego wojownika; ja zaś patrzę w głąb twojej duszy, i mówię, że fortuna stoi ci na zdradzie... Niebezpieczna to gra *budować, jak ty Cesarzu, przyszłe szczęście ludzkości na jej obecnych cierpieniach.*

Doch du hast in deinen grossen Plänen
Menschenwohl auf Menschenschmerz gebaut.

Wiersz ten, jak utrzymują, ma być współczesnym wiazdowi Napoleona do Berlina. W poetycznym tym utworze wieje duch proroczy... a ostatnie dwa wiersze są najgłębszą i najtrafniejszą krytyką politycznego systematu Napoleona...

Zaprawdę, Cesarz był raczej wielkim wodzem, niż pospolitym zdobywcą. Idąc z bitwy w bitwę gonił za ideałem wyższym nad sławę orężną, a tym było obalenie tyranii angielskiej na morzu, i pokój uniwersalny pod egidą Francyi. Atoli czy nie mógł czy nie chciał pojąć, że krocząc do tak wzniosłego celu, całą Europę skazywał na cięższe ofiary i cierpienia, niż je znieść mogła, i że przebijając się do tego politycznego ideału przez stosy trupów i łez potoki, narażał przyszłość Francyi a sobie gotował upadek...

Zmieniają się sceny w dziejach świata; koło fortuny obraca się — co było na górze, dziś idzie na dół... I znowu pytanie:

Czy też dzisiejszy „Wilhelm zdobywca“ skorzysta z przestrogi? czy wieniec u m i a r k o w a n i a i l i t o ś c i włoży na skroń zwycięzką? czy upojony powodzeniem wznowi wieki Atylli?

Okropny to wiek! kiedy ludzkość chełpliwa ze swoich cywilizacyjnych zdobyczy, stawiać musi podobne pytania...

Inny z owego czasu wierszyk przedstawia starego inwalida, co niegdyś walczył pod Rosbach, jak wsparty na szczudle przygląda się w osłupieniu wjazdowi zwycięzcy pod Jeną. Zalał się łzami, zachwiał i padł bez zmysłów, a przyszedłszy do siebie powiada: za długo żyłem!...

Zestawienie tej chlubnej przeszłości z teraźniejszością było bardzo naturalnem; bo któż w nieszczęściu nie wylatuje myślą w szczęśliwsze czasy? Natomiast o wiele jest bardziej wzruszającą anegdota o pewnym inwalidzie, która ma być autentyczną.

Było to pod koniec października r. 1806. Pewien wyższy oficer pruski jechał do twierdzy Glacu, i w drodze spotkał człowieka, który powierzchownością swoją zastanowił jego uwagę. Był to mężczyzna tęgiego wzrostu, a choć podeszłego wieku, miał postawę żołnierską i szedł żwawym krokiem. Gdy pierwszy jechał, a drugi kroczył w w tym samym kierunku, oficer zaprosił go do swego powozu.

„Dziękuję — odrzekł weteran — ćwiczę się w chodzeniu, żebym nie ustał w marszu... Nie śmiej się ze mnie majorze; mam 84 lat, to prawda, ale w takich okolicznościach jak obecne, potrzeba mieć siłę. Odbywałem wojnę siedmioletnią; dwa razy rozmawiałem ze starym Fricem, który mi powiedział, że mu pomagałem do opanowania Szląska. A teraz widzisz mój Fricu! gotów jestem pomagać twemu wnukowi, aby tej prowincyi nie stracił. Dla tego to puściłem się na piechotę do Glacu, a ztamtąd pójdę wszędzie, gdzie taki staruch jak ja mógłby na co się przydać.“

Napoleon wyjechał z Berlina w nocy z 25go na 26ty listopada. W ciągu miesięcznego pobytu w tej stolicy, jeniusz jego potrafił wzbudzić podziw tych, co najwięcej przeklinali jego zwycięstwa. Wszystkie świadectwa spółczesne zgadzają się na to, że w pierwszych momentach mniej oburzano się na jego zwycięstwa, a daleko bardziej na tych, co swoją nieudolnością dopomogli mu do tryumfów. Pochlebiało to także Prusakom, gdy widzieli, z jakiem poszanowaniem zabrał im szpadę Fryderyka II, a gniewało na tych, co nie usunęli tej drogiej pamiątki z przed oka zwycięzcy. Żartownisie utrzymywali, że Napoleon znalazłszy także i sławną laskę wielkiego wojownika, odesłał ją królowi pruskiemu, polecając mu, aby się nią podpierał, gdy będzie wracał do Berlina.

Zabranie bronzowego Kwadrigu zdobiącego bramę Brandeburską, do żywego ubodło ludność stolicy; atoli optymiści pocieszali się tem, że strata ta da się wynagrodzić, ponieważ forma, w której grupa ta była odlaną, znajdzie się w posiadaniu bronzownika Jury.

(*Dalszy ciąg nastąpi.*)

Archeologia

1) *o Wicie Stwoszu ... napisał Mathias Bersohn w Warszawie 1870 r.* — 2) *Groby i pamiątki polskie w Rzymie opisał ksiądz Ignacy Polkowski w Dreznie 1870 r.* — 3) *Rocznik dla archeologów numizmatyków i bibliografów, wydał St. Krzyżanowski, Dr fil. w Krakowie 1870 r.*

Przyznać można naszym archeologom, że pisma ich wychodzą ozdobnie i we wspaniałym formacie — co najmniej in 4°, — a do tego z illustracyami. Miło do ręki wziąść piękną książkę, zwłaszcza jeżeli treść odpowiada zewnętrznej szacie.

Pierwsza rozprawka p. Bersohna traktuje o „Pozdrowieniu Anielskiem,“ rzeźbie znajdującej się w Norymberdze, w kościele Śgo Wawrzyńca, a będącej dziełem Wita Stosa, Stosza lub Stwosza — *ad libitum*. Dotąd bowiem niewiadomo, jak się na pewne ten rzeźbiarz nazywał. Rzecz jednak niepodlegająca wątpliwości, że śp. Ambroży Grabowski wziąwszy *v* niemieckie za polskie *w*, ochrzcił go Stwoszem, i poparł argument swój *Swoszowicami*,

— Minister Obrony krajowej okólnikiem z d. 8 sierpnia b. r. wydał przepisy odnoszące się do służby w Obronie krajowej. Przepisy te dotyczą:

I. przeniesienią oficerów z czynnej obrony krajowej do nieczynnej, tudzież oficerów Obrony krajowej (w ogóle) w stosunku stanu spoczynku i w stosunku „nie w służbie“;

II. złożenia stopnia oficera i wystąpienia, jakoteż wydalenia oficerów z Obrony krajowej;

III. przejścia w służbę rządowo-cywilną i powrót z tej służby;

IV. zajmowania się prywatnemi przedsiębiorstwy lub interesami, nakoniec

V. używania godności oficera i noszenia munduru oficera Obrony krajowej, prócz tego dodatek o zastosowaniu przepisów dotyczących audytorów Obrony krajowej, lekarzy, rachmistrzów wojskowych i takich czynnych urzędników Obrony krajowej, którzy pobierają emeryturę.

Niniejsze przepisy mają przeto wejść w życie, i z odwołaniem się do § 17 lic. c) ustawy o Obronie krajowej dla królestw i krajów reprezentowanych w Radzie państwa, zwraca się uwagę ku zastosowaniu się w przyszłości, iż zgodnie z § 6 lit. c) rzeczonej ustawy, ochotnicy niepodlegający obowiązkowi służenia w armii, a chcący uzyskać stopień oficera przy pierwszem utworzeniu korpusu oficerów Obrony krajowej, w razie otrzymania stopnia oficera Obrony krajowej, obowiązani będą do dwuletniej służby, od dnia nominacyi liczyć się mającej.

W podaniach swoich kandydaci mają podać dokładnie stopień oficerski, jaki uzyskać pragną, obrany sobie oddział (batalion Obrony krajowej), tudzież znajomość języków, i takowe następującemi zaopatrzyć załącznikami:

1) świadectwem lekarza wojskowego, świadczącem o fizycznem uzdolnieniu do służby w Obronie krajowej;

2) dowodem miejsca urodzenia, wieku, odpowiedniego dla oficera stopnia wykształcenia, środków utrzymania, stanowiska i nieposzlakowanego życia, tudzież

3) deklaracyę kandydata, iż w razie uzyskania nominacyi na oficera przy Obronie krajowej, podda się ogólnemu dla ochotników prawnie oznaczonemu obowiązkowi dwuletuiej służby, z zachowaniem ogólnych postanowień dla oficerów Obrony krajowej w niniejszych przepisach zawartych (§§. 4, 7, 13.)

Ubiegający się o stopień oficera w c. k. konnej Obronie krajowej, którzy w kawaleryi ces. nie służyli, mają także załączyć dowód, jak długo i z jakim postępem pobierali naukę jazdy, i w danym razie, jakich nadto nabyli wiadomości, jazdy konnej dotyczących, kandydaci zaś dawniej wojskowi winni dołączyć wojskowy certyfikat wystąpienia ze służby.

Dobrze zrozumiany interes własny wskaże każdemu kandydatowi, iż powinien oprócz prawnie ustanowionych perjodycznych ćwiczeń wojskowych, użyć każdej danej sposobności ku wyuczeniu się praktycznie służby wojskowej; spodziewać się zresztą należy, iż kandydatów wychowanych w stanie cywilnym ambicya ku temu nakłoni.

Postępowanie co do rangi oficerów obrony krajowej, tudzież posuwanie tychże w stopniach, ureguluje się osobnemi przepisami.

— Wydział adresowy Izby deputowanych ukonstytuował się zaraz po wczorajszem pełnem posiedzeniu Izby i wybrał przewodniczącym bar. **Eichhoffa**, jego zastępcą deputowanego **Demla**, sekretarzami Dra Webera i Dra. Kliera.

Królestwo Polskie.

W trzech guberniach stanowiących okrąg administracyjny kijowski, podniesioną została sprawa magazynów włościańskich, mająca ważne znaczenie w ekonomicznym rozwoju kraju.

Na rozkaz jenerał gubernatora wyznaczono oddzielną komisyę, i ta wypracowała wnioski o zniesieniu magazynów, motywując takowe zebranemi uwagami i danemi statystycznemi.

W obecnej chwili w magazynach jest złożonego zboża 2,750,000 czetwerti (czetwert = 1 korzec 3 ćwierci i 2 garnce) czyli oziminy 1,830,000 czet. a jarego zboża 920,000. Wartość tego zapasu licząc po cenach najbardziej umiarkowanych 4 ruble za ozimine i 3 za jare ziarno, wyniesie przeszło 10 milionów rubli.

Strata, jaką ponoszą włościanie od wyprowadzenia tego kapitału z obiegu i złożenia go bezprocentowego, wynosi już przeszło ½ miliona rubli; a daleko większe straty przynoszą inne wydatki. Same magazyny, których jest 4920, mają wartości co najmniéj 1½ miliona rubli; na odnawianie magazynów liczyć potrzeba rocznie około 75,000 rs.; a do tego wypada dołączyć straty, jakie wynikają z zepsucia ziarna, zjedzenia go przez myszy, a jeszcze bardziej z roztrwonienia przez urzędników gminnych; straty, te co najmniéj wynoszą 5% na całą ilość ziarna zapasowego czyli około 550,000 rubli. Nakoniec do tego dodają jeszcze 500,000 r. za najem robotników do zsypywania ziarna itp. Wszystkie te straty razem wynoszą około 1,750,000 rubli czyli 15% z górą całego kapitału ziarna złożonego w magazynach. Strat tych komisya nie uważa wcale za obliczone za wysoko, a raczej mniema, że są one w rzeczywistości jeszcze znaczniejsze.

Z powyższego wywodu komisya wyprowadza następujące wnioski:

1. Dla gmin korzystniejby było sprzedać cały zapas ziarna w przeciągu lat trzech. Sprzedaż tę poruczyć samym gminom włościańskim pod nadzorem miejscowych pośredników pokoju i gubernatorów.

2. Po sprzedaży ziarna należności do magazynów od włościan ściągać w pieniądzach a nie w naturze, według cen istniejących w chwili zwrotu pożyczki.

3. Razem ze zbożem sprzedać wypada i magazyny.

4. Z pieniędzy otrzymanych ze sprzedaży utworzyć kapitał z wyłącznem przeznaczeniem na pomaganie włościanom do zasiewów i na podniesienie dobrobytu gmin będących jego właścicielami.

5. Procenty od kapitałów oddawać na wyłączny użytek gmin z przeznaczeniem głównie na zapomogi dla włościan, lub utworzenie banków włościańskich.

Wnioski powyższe wychodzą istotnie ze słusznej zasady, ale potrzeba, aby rząd nie brał ani procentów, ani kapitału na zapłacenie zaległości podatków rządowych itp. cele, gdyż w ten sposób kapitał cały zmarnowałby się i nie pomagał w niczem do niesienia pomocy włościanom. Nadto mniemamy, że magazyny dałyby się użyć lepiej na cele gmin bez potrzeby ich sprzedawania, już to na urządzenie szkoły, szpitalu, zabudowania gminnego itp. Kupców na takie zabudowania nie łatwo znaleźć, poszłyby za bezcen, słuszniej więc, aby na cele publiczne obrócone zostały.

Teatr wojny.

Błyskawiczna zrazu szybkość olbrzymich wypadków w obecnéj wojnie, następujących po sobie prędzéj niż myśl z niemi mogła się pogodzić, działała jak narkotyk na umysły i uczucia ogółu publiczności, tak że dziś, jeżeli nie dojdzie wiadomość o jakim nadzwyczajnym wypadku, wszystko zresztą, co w innych czasach budziłoby przerażenie lub grozę, uważane jest za rzecz prawie podrzędną, zaledwo zasługującą na uwagę. Ztąd owe powszechne dopytywanie się i przedwczesne pogłoski o rozpoczętem bombardowaniu Paryża, jak żeby niedość jeszcze było klęsk dla nieszczęśliwéj Francyi, i ta ostatnia miała być koniecznem następstwem porządku dziennego. Jakiekolwiek los Francyi gotuje przeznaczenie, zawsze ocalenie Paryża wielką dla niéj będzie rękojmią przyszłego rozwoju, kiedy zniszczenie jego cofnie Francyę wstecz o cały wiek. Słusznie przeto mocarstwa neutralne, jeżeli prawdę donosi telegram berliński, czynią zabiegi zawiązania przerwanéj nici układów o rozejm, lecz zabiegom tym nadaćby powinny dobitniejszy wyraz, aby znów nie powtórzyło się godło dzisiejszych czasów „za późno.“ Jeżeli kiedy *periculum in mora* do jakiéj sprawy zastosować się dało, to nigdy zapewne z większym naciskiem jak dziś w sprawie Francyi.

Jeżeli energiczna interwencya mocarstw neutralnych nie położy rozejmem kresu rozlewowi krwi, wojna trwać będzie z większą jeszcze zaciętością i nienawiścią niż dotąd. Według depesz przesyłanych ze wschodniéj części kraju do dzienników w Tours, miała wojna przybrać w departamencie Jura i Franche Comté cechę niesłychanego okrucieństwa, gdyż ludność tych okolic powstała masami, nie dając i nie przyjmując pardonu. Według tych depesz Niemcy mieli być odparci z Besançon, lecz ponieważ według innych wyjaśnień ze źródła również francuskiego, część ich sił znajduje się w Chagny, między Dijonem i Beaune, zagrażając dolinie Saôny i Creuzot ku Levers, zdaje się trudnem do wiary, aby się tak awanturowali w kraju nieprzyjacielskim, jeżeli centrum ich zostało odparte lub wstrzymane. Co do ich lewego skrzydła, pewnem jest, że powiodło mu się obsaczyć Belfort, stawiając się tym sposobem w bezpośrednim związku z wojskami w Alzacyi. Po kapitulacyi Metzu nastąpił upadek twiedz Verdun i Neu Breusach. Thionville i Montmedy gdzie nagromadzone są ogromne zapasy prowiantów, niewiadomo jak długo trzymać się potrafią, wiadomem jest bowiem, że twierdza, która nie może spodziewać się odsieczy, musi po dłuższym lub krótszym oporze otworzyć bramy nieprzyjacielowi. Oprócz walk stoczonych w departamencie Haute-Saône, telegram z Tours donosi o potyczce pod Poilly na południu Ligiery w kierunku Bourges. Trwała ona kilka godzin i zakończyć się miała porażką Prusaków. Potyczka ta nie ma wielkiej wagi, gdyż nieprzyjaciel zostawił na placu 52 zabitych i rannych, lecz podnieść to może ducha młodych żołnierzy armii ligierskiej, która w tej walce brała udział.

W północno-wschodniéj stronie Francyi są dotąd jeszcze w rękach francuskich fortece Thionville Montmedy, Belfort, Bitsch, Longwy itd. Komendant ostatniéj fortecy pułkownik Massaroli wydał po kapitulacyi Metzu odezwę, w której mówiąc o zdradach pod Sedanem i Metzem, wzywa bojaźliwych, aby zawczasu się wydalili, gdyż twierdza, na rok mając zapewnioną żywność, w żadnym razie się nie podda. Forteczka w Wogezach Motbeliard obsadzoną również została przez Prusaków. Montbeliard uważane jest jako uzupełnienie fortyfikacyj w Belfort na zachodniem wyjściu z wąwozów, które na wschód zamyka Belfort.

Korespondent *Morning Post*, pisze z Paryża o zadziwiającym postępie pod względem obrony obwodu oblężonego miasta tego.

Wczoraj przejeżdżałem konno z adjutantem jenerała Trochu przez wały i nie pomału zdziwiony zostałem powstałemi w ostatnich 5ciu tygodniach działami obronnemi. Wszystkie dostępy i ulice wewnątrz miasta prowadzące do bram, zabarykadowane są we dwa rzędy i to nie zwykłemi barykadami, lecz silnemi murami z cegły z głębokiemi rowami, które faktycznie dwa wewnętrzne wały tworzą. Same wały postąpiły znacznie. W przerwach ich powstały obszerne parapety i wszędzie nowe działa są wystawione. Bramy wszystkie strzeżone są działami zewnętrznemi i 200 łokci w okrąg ze strony zewnętrznej minami zasłane, które za pomocą drutów elektrycznych połączone są z zewnętrzną częścią terenu i tak gęsto są pozakładane, że cała powierzchnia ziemi na raz może być w powietrze wysadzoną. Największe jednak postępy uczyniły osobne forty, które do najważniejszych pozycyi należą. I te forty otoczone są w szerokiej przestrzeni minami, wnętrze ich doznało całkowitéj przemiany, ziemia jest wykopaną i napiętrzoną ku wysuniętym wałom, wszędzie potworzone są wysokie wały poprzeczne i dział chronią wysokie palisady i wory z piaskiem. Ammunicyi jest obficie.

„Po kapitulacyi cytadeli Mortier — powiada *Post* — która, jak urzędownie z Kuenheimu pod dniem 7 b. m. donoszą, zeszłej nocy nastąpiła, podda się zapewne i Neu-Breisach, gdyż wspomniana cytadela tworzyła główną siłę fortecy. Neu-Breisach jest małem, od roku 1690 przez Vaubana samego, podług trzeciego jego sposobu (z wieżami) ufortyfikowanem miastem, które już przedtem w roku 1683, potem 1703 i 1704, tudzież 1814 i 1815 długi oblegającym stawiało opór. Miasto to małe leży w nagiej równinie bardzo blisko Renu, naprzeciw badeńskiego miasteczka Alt-Breisach, zkąd trakt z Niemiec za pomocą pramu na łańcuchach prowadzi przez fortecę do Colmaru, i to z jednej strony przez część Alzacyi najbogatszą w fabryki, z drugiej strony dalej na Dié i Luneville w góry. Inny trakt komunikacyjny prowadzi od północy ku południowi; obydwa trakty przechodzą przez kanał z Renu do Rodanu pod armatami fortecy, który front wschodni placu tego w łuku oblewa. Nad tym kanałem i w tereniektóry o kilka mil na wschód przerzyna Ren, na zachód Ill, który prócz tego połączony tu jest przez kanał de Vauban z powyżej wymienionym kanałem, leży Neu-Breisach w trudno przystępnej okolicy, a przez to głównie pomyślnej, że każde zbliżenie się od wschodu uniemożebnia cytadela Mortier, położona tuż nad Renem, a pomimo to zaledwie o ćwierć mili od wałów fortecznych. Cytadela ta panująca kompletnie nad traktem z Badenu prowdzącym, pozostaje pod tem samem dowództwem co forteca, która, liczona do placów pierwszego rzędu, podległą była dowództwu armii w Nancy i miała mieć normalnie załogi 3.300 ludzi z 280 końmi. Forteca jest regularna i tworzy silnie obwarowany ośmiobok. Dnia 8 października bezskutecznie zawezwany do poddania się, osaczony został Neu-Breisach przez oddziały wojska 4ej dywizyi rezerwowej pod jenerałem Schmelingem, i następnie bombardowany. — Poddania się cytadelli Mortier już od kilku dni oczekiwano, gdyż nie mogła się ona oprzeć niszczącemu ogniowi naszych ciężkich dział oblężniczych, i jak już donoszono, całkiem została spalona. Przy kapitulacyi dostało się w ręce nasze 220 jeńców i 5 dział“

Z Sedanu otrzymuje *Weimariche Ztg* następujące doniesienie:

Odkąd komendant Mezières wypowiedział zawarty z twierdzą w d. 20 października rozejm i tameczny prefekt wszystkich zdolnych do broni ludzi swego powiatu zawezwał, aby się do lasów udali i czatowali na Prusaków — nastąpiła wielka niepewność. Załoga sedańska złożona z 2 reńskich batalionów landwery i szwadronu ułanów, jest za słabą, aby obsadzić miejsca, gdzie się znajdują lazarety lub przynajmniej przez silne patrole mieć je mogła na oku. Zabezpieczenie nagromadzonego w fortecy materyału wojennego, między którym znajduje się kilkaset dział francuskich, wymaga nadzwyczajnej czujności. Bramy fortecy regularnie bywają zamykane i w oznaczonym tylko czasie — n. p. brama paryska na kilka minut co godzina — służą do komunikacyi. Patrole ułańskie, które zapuszczają się w kierunku Mezières, wystawione są ciągle na strzały czychających z zasadzki wolnych strzelców, chociaż same z odległości tylko dojrzeć mogą uwijających się strzelców. Kilku już ułanów raniono lub wzięto w niewolę; następnego dnia robią zwykle patrole piechotne landwery obławę w okolicy, lecz naturalnie nikogo nieznajdują.

Z Wersalu piszą do *Kreuz Ztng* w d. 5 listopada, donosząc o pogodzie, która po długich deszczach nastąpiła. W Paryżu korzystano z tego aby puścić dwa wielkie balony, jeden z rana 4go, drugi po południu; oba przeleciały po nad Wersalem, a szczególnie ostatni z nich w promieniach słońca wydał się jak błyszcząca kula szklana, której używają w ogrodach. Pogoda sprzyjała także uroczystości wojskowej; o 3ciej bowiem z południa rozdawał królewicz w pobliżu Trianon żelazne krzyże kilku pułkom kawaleryi, które potem przed nim defilowały. Do tych pułków należał także pułk kirasyerów księcia K burskо-gotajskiego, którym tenże sam dowodził. Pogoda również zachęciła forty francuskie, chociaż i w ostatnich dniach nie gnuśniały, do nowych natężeń, i po południu grzmiały z południowych fortów całe salwy. Ze strony pruskiej ciągle jest na porządku dziennym pytanie, czy przyjdzie lub nie do bombardowania Paryża. Jakkolwiek z wielkiemi połączoną jest trudnościami dostawa ciężkich dział oblężniczych i do dłuższego bombardowania potrzebnej amunicyi, to trudności te dawno byłyby już pokonane, gdyby bombardowanie uważanem było za jedyny środek złamania oporu stolicy. Łatwo pojąć można życzenie oszczędzenia niepowetowanych dzieł sztuki i monumentów stolicy i set tysięcy kobiet, dzieci i starców, którzy się znajdują w mieście; nasuwa się jednak pytanie, czy ów wzgląd ludzkości przedłużając niewypowiedzianą nędzę, nie prowadzi do większego jeszcze okrucieństwa. Zdania o uprowiantowaniu Paryża daleko się z sobą rozchodzą, lecz jeżeli się weźmie w przecięciu peryod pięciotygodniowy, nie o wiele się będzie można omylić, gdyż osoby przybyłe w ostatnich czasach z Paryża, jakkolwiek malują stosunki tamtejsze jako zbyt niezadawalające, zgadzają się jednak w tem, że nie ma wcale rychłej obawy zupełnego niedostatku. Skrócenia tego powolnego konania tylko od wewnętrznych niezgód spodziewać się można. Opór bierny mieszkańców Wersalu trwa ciągle przeciw okupacyi.

W *Staatsanzeigerze* czytamy:

„Przed Metzem, 1 listopada. Pruska chorągiew powiewa od dnia 29 m. z. od południa na szczycie fortu St. Quintin. Forty zajęte zostały w dniu tym każdy przez 2 bataliony, rotę ciężkiéj bateryi bez jaszczyków amunicyjnych, 100 ludzi z artyleryi z licznemi oficerami i oddział pionierów. Czy zajęcie fortów zależało od chwilowego stanowiska korpusów, czy też stało się to z rozmysłem, dość że dokonało się tak, że odnośną część wojska spotkało przez to odznaczające zadosyćuczynienie, gdyż dla tych właśnie fortów przeznaczoną została, pod murami których walczyła i zwyciężyła. Dywizya Wrangla zajęła fort St. Quetin, Pappeville w bliskości boru pod Woippy przeznaczone było dla 3 korpusu armii, fort St. Julien w bliskości Noisseville I korpusowi, Quelen po Mercy-le-Haut i Peltre 8 korpusowi, St, Privat w. książęco heskiéj dywizyi. Około téj saméj godziny w południe obsadził 7 korpus bramę wychodną francuskich wycieczek preciw niemu, Porte Serpenoise. Dwie godziny poprzednio udał się już był jeden oficer artyleryi z każdego korpusu z kilku podoficerami jako też inżynieryi z kilku podoficerami pionierów do odnośnych fortów, by objąć magazyny prochów, odszukać i ewentualnie zburzyć miny wsteczne. Około 1 godziny z południa wyruszyła armia Bazaina i załoga Metzu, złożywszy śród wałów broń, przyrządy orły i chorągwie. Wymarsz wojsk francuzkich odbył się w kształcie promieni: uszykowane były korpusami i pod rozkazami swych oficerów. 1) korpus 2 (Frossard) z dywizyą Laveanoupet i brygadą Lapasset w stronie południowo-wschodniéj na wielkim gościńcu do Gridy: 2) korpus 2 (Leboeuf), w stronie wschodniéj na gościńcu de Ferme-Bellecroix; 3) korpus 4 (Ladmirault) w stronie zachodniéj pomiędzy St. Quintin a Pappeville; 5) korpus 6 (Canrobert) udał się ku północy do Ladonchamps, załoga Metzu na południe na Tablon gościńcem do St. Thiebault, korpus gwardyi szedł na Longueville, mostem kolejowym na gościńcu do Tournebride, Jony, Corny. W ogóle było około 150,000 wojska gwardyi i liniowego i 20,000 mobilów. Wedle przepisów kapitulacyi wolno było żołnierzom zabrać swe rzeczy: namioty, kołdry, kotły, całe swe mienie bez broni. Za fortecę wyprowadzeni zostali przez swych podoficerów na miejsca w biwaku.

Wrótce po godzinie 12 pojechał jenerał feldmarszałek książę Fryderyk Karol, otoczony sztabem swoim i orszakiem wzdłuż gościńca z Corny do Jonny aż blisko Tournebride, a więc drogą, wzdłuż któréj najdumniejsze i najwaleczniejsze wojsko Francyi, gwardya cesarska, przyjść miało. Na prawo i lewo gościńca ustawione były wojska w szyku do parady, na lewo bezpośrednio pod wspomnianym folwarkiem stała 3 dywizya w szyku do parady; w towarzystwie komendurujących jenerałów 2 korpusu, jenerała Fransecky i 9 korpusu jenerała Manstein; przejechał jenerał-feldmarszałek śród okrzyków radości wojska wzdłuż frontu. W bliskości folwarku stanął, by gwardya cesarska mogła przedefilować. Około 3 godziny nadjechał francuski jenerał Jureau i zdawał zwycięzcy z pod Metz raport frontowy. Był to wielki historycyny moment! Francuski jenerał francuską gwardyę oddawał w niewolę pruskiemu naczelnemu dowódcy księciu pruskiego domu królewskiego.

Książę Fryderyk Karol odesłał jenerała z raportem frontowym do komendurującego jenerała Fransecky; temuż oddali i następni oficerowie sztabowi raporta. Następnie odbył się przemarsz gwardyi francuskiéj, karabiniery rozpoczęli takowy; oficerowie jechali lub szli przed swemi oddziałami; po ukończeniu przemarszu pożegnali się ze swemi żołnierzami i powrócili do Metz. Przemarsz gwardyi, 22,000 ludzi liczącéj, trwał kilka godzin; pod komendą swych oficerów zaprowadzeni zostali żołnierze na plac biwaku przez Jony, pomiędzy gościńcem a Mozelą, dokąd 2 korpus armii już był sprowadził sól i prowiant. Gdy jenerał feldmerszałek około 6 godziny powrócił do Corny, napotkał tenże na téj drodze już na zupełny obraz francuskiego obozu: namioty były rozbite, ognie biwakowe paliły się, wszędzie widać było ruch i życie. Przybywszy do Corny, przyjął jenerał-feldmarszałek raport marszałka Bazaina. Marszałek przybył godziną wprzód z sztabem swoim na Ars-sur-Moselle, Noveant do zamku Corny, przyjęty został przez naczelnie dowodzącego równie jak dnia następnego jenerał Changarnier i marszałek Canrobert. Komendantem Metzu mianowany jenerał porucznik Kummer; tenże udał się bezpośrednio po wymarszu wojska do fortecy i stanął w hotelu de l'Europe. Dywizya Kummera przydzieloną została do 7 korpusu a jenerał piechoty Zastrow objął naczelny kierunek wszystkich rozporządzeń we względzie transportu jeńców, którzy we dwóch liniach: Saarlouis-Trevir, Call-Kolonia względnie Saarbrücken odchodzą kolejno, jako też uregulowanie wszelkich stosunków w Metz, na około Metz i Thionville.“

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 12 listopada. W Niemczech panuje zwyczaj, iż nowożeńcy pismami publicznemi ogłaszają zawarcie związków małżeńskich. Kto chce się z tem taić, nie ma obowiązku ogłaszać się. Ale ogłoszenie takie uważanem jest niemal za niezbędne, jak u nas drukowanie kart pogrzebowych. Zwyczaj ten uwalnia dzienniki od podawania do wiadomości, że w tym albo w tym kościele odbył się ślub tych i tych osób. Skoro zaś dziennik nie jest zawiadomiony o zmianach zaszłych w prywatnych i familijnych stosunkach, przeto nie jest obowiązany głosić światu, a nawet mogłoby się wydawać, że miesza się w sferę życia domowego. O zgonie osób znanych donosi na podstawie kart pogrzebowych. Radzimy przeto wprowadzenie zwyczaju zamieszczania po dziennikach ogłoszeń związków małżeńskich, w formie, jak się to dzieje w Niemczech. Słyszeliśmy zaś, że i dziś mają się odbyć trzy śluby.

— W Muzeum Techniczno-przemysłowem odbędą się jutro w niedzielę d. 13 następujące wykłady:

Od godz. 4ej do 5ej prof. **Jabłoński**: „O tytoniu

---

których siarczyste wody mogą być pomocne na różne przypadłości ciała, ale w niemocach paleograficznych, nie wiem, czy są również skuteczne. Dość, że Stos, który z niemieckiej pochodził rodziny, przedzierzgnął się na Stwosza, mimo, że na nagrobku jego stoi Stoß. Wartoby tę kwestyę raz rozciąć, a dokumentnie i umiejętnie. — Wracając do rozprawki p. Bersohna, spodziewaliśmy się znaleźć w niej ścisłe ocenienie prac średniowiecznego rzeźbiarza, charakterystykę ich i naznaczenie właściwego im miejsca w historyi sztuki.... Natomiast znalazło się wiele drobiazgów odnoszących się do okoliczności będących po za obrębem sztuki, a o poparciu dowodami, że utwor ten jest tego samego dłuta, co wielki ołtarz w Maryackim kościele, nie czytamy nic, prócz gołego zapewnienia, że „*Pozdrowienie Anielskie* rzeźbione jest rzeczywiście ręką Wita Stwosza.“ — Nie przeczymy; bardzo być może — lecz w naukowej rozprawie mającej dowieść autentyczności, to nie wystarcza. — Nie można także zgodzić się z p. Bersohnem na to, co powiada, że „natchnienie religijne wywierało potężny wpływ na sztuki XV stulecia, a których sumiennym przedstawicielem jeszcze w wieku XVI jest genialny Wit Stwosz“ — Zdaje nam się przeciwnie, że duch znacznie już osłabł, gdy natchnienie religijne tak mało było pewnem siebie, że rzeźbiarz chcąc „silnie oddziaływać na umysł ludu,“ „podawał rękę malarstwu.“ I jak p. B. mówi: „Wybornem pomalowaniem figur zamienił drzewo w ciało i krew; tło ich stanowił krajobraz, do którego zastosowaną zwykle perspektywa, przez co nadawał swoim kompozycyom ruch i życie.“ Ależ to właśnie najoczywistsza cecha upadku każdej sztuki, jeżeli sama dla siebie nie umie wystarczyć, a posiłkuje się inną... Jak poezya posiłkująca się muzyką nie wiele bywa warta, tak samo rzeźba podająca rękę malarstwu i nawzajem malarstwo rzeźbie...

P. Bersohn zapowiada obszerną pracę nad rzeźbami Wita Stosa; i owszem; jest to rzecz pożądana, byle w zapale archeologicznym nie przeceniać tego, co jako domowy zabytek jest drogiem, lecz jako twór sztuki ma przed sobą tyle w tym samym rodzaju tak znamienitych przodków.

Groby i pamiątki polskie w Rzymie opisane przez księdza Polkowskiego, pożądanym są nabytkiem dla genealogii rodów, dla biografii, a oraz wymownem świadectwem, jak ścisły związek łączył Polskę za dobrych jej czasów ze stolicą chrześcijańskiego świata, kiedy taka znaczna liczba osób świeckiego, duchownego i wojskowego stanu, a nawet niewiast, znalazła tam wieczny spoczynek. Autor mozolnie przeszukał wszystkie kościoły rzymskie, i gdzie dostrzegł jakiego nagrobku lub pamiątki polskiej, lub z nią mającej łączność, skrzętnie zapisał. Zacząwszy od kościoła Śgo Bartłomieja na wyspie Tybru, gdzie spoczywa część relikwij Śgo Wojciecha, skończył na bazylice Śgo Piotra watykańskiej, robiąc przegląd w 22 kościołach mieszczących grobowce Polaków. Zwykle robi on przy każdym kościele wstęp objaśniający, i zbiera nagrobne napisy, z małemi wyjątkami łacińskie, daje ich tłumaczenie, i w przypisku odnośne do osoby szczegóły, czy to tyczące się rodziny, czy historyi, czy bibliografii, jeżeli znarły należał do piszących. Najbogatszym w pamiątki jest kościół Śgo Stanisława biskupa, patrona Polski — był też to kościół polskiego narodu, fundacyi nieśmiertelnego Hozyusza. Dlaczego dzisiaj nim przestał być? powiemy: kiedy Francuzi za pierwszej rewolucyi zajęli Rzym, kościół ten obrócono na koszary, a w końcu sprzedano jakiemuś żydowi z Liwurno. W r. 1816 upomnieli się oń nasi biskupi u Cesarza Aleksandra, który za złożone przez nich pieniądze w sumie 10 tysięcy skudów kazał ten kościół wykupić z rąk żyda. Że zaś to kupno zrobione było na imie Cesarza Aleksandra, więc po rewolucyi 1831 r. przeszedł, jak własność prywatna, pod zawiadowanie ambasady rosyjskiej, która znieważyła ten przybytek herbownym orłem schyzmatyckiego państwa. Odtąd odwróciły się serca polskie od tej świątyni, gdzie nietylko spoczywają popioły tylu znamienitych Polaków, lecz jeszcze spotyka się w ołtarzach dzieło pędzla naszych malarzy, jak Smuglewicz i Czechowicz, a w zakrystyi portrety królów itd.

W tymże kościele znajduje się, jak pisze Autor, nagrobek Ludwiki Maciejowskiej. W napisie łacińskim stoi: *Memoriae Ludovice de Mathia*; nie mniemam więc, żeby koniecznie miała się nazywać Maciejowską ta świętobliwa niewiasta. Jest to tylko domysł, oparty na tem, że w księgach ofiar składanyah przez Polaków temu kościołowi, spotkał autor nazwisko Maciejowskiej. Tymczasem nagrobek ten odnosi się do Ludwiki z Kent, córki Mateusza, obywatela tamecznego, jak pisze X. Jaroszewicz (Matka Świętych), ubogiego stanu, bo gdy pasła bydło naszły ją pielgrzymki dążące do Rzymu i namówiły ze sobą w tę drogę... Tam Ludwika przyjęła habit i zakon trzeci Sw. Franciszka — a ulubione jéj miejsce, gdzie zwykle pod drzwiami odprawowała Różaniec Św., był kościół OO. Dominikanów *alla Minerva*. Pochowano ją po lewej stronie ołtarza Sw. Jacka w kościele polskim Sw. Stanisława. — Jeżeli się nie mylę spotkałem raz obszerniejszy żywot jej, z którego zapewne X. Jaroszewicz wypisał wiadomość do swego dzieła; wizerunki jej także nie są mi obce. X. Polkowski jako znamienity bibliograf, trafi zapewne na właściwe źródło.

W tymże kościele Sw. Stanisława jest tablica położona na cześć Michała Jerzego Poniatowskiego prymasa a brata króla Stanisława Augusta. Autor w przypisku mówi o nim: „Miernych wielce zdolności, otaczał się ludźmi mądrymi, to też jego rozporządzenia i pisma pasterskie wydane dla dyecezyi płockiej są rzeczami wysokiej wartości.“ O miernych jego zdolnościach nie doczytaliśmy się nigdzie, przeciwnie uważano go za bardzo biegłego polityka — już to samo, że się otaczał „mądrymi ludźmi“ i że wydał tak „wysokiej wartości rozporządzenia“ — mówi przeciw temu twierdzeniu.

Z niemałem zdziwieniem ujrzeliśmy *Rocznik dla Archeologów, Numizmatyków i Bibliografow polskich* wydany przez p. St. Krzyżanowskiego Dr filozofii. Jużże to archeologia, tak u nas poszła wysoko i tak się rozmogła, że aż potrzebuje mieć osobny swój organ? Czy może też pismo to wzięło sobie za cel rodzić archeologów? To ostatnie zdaje się podobniejsze do prawdy, bo z archeologii, z właściwéj archeologii nie ma tu nic a nic, krom drobiazgowych wiadomostek pozmiatanych z gazet. Znamienity ten trud kompilatorski przypada na samego wydawcę, gdyż co do rzetelnych rozpraw umieszczonych w tym *Roczniku*, te są bez wyjątku pióra X. Polkowskiego, i rzeczywście zasługują na odczytanie, bo przynoszą wiele interesujących wiadomości dla literatary i bibliografii. Widać w nich, że piszący nie jest trawiony manią robienia książek, że kocha swój przedmiot i bada go ze ścisłością i światłem naukowo usposobionego człowieka. Zdaje się, iż X P. szczególniejsze ma zamiłowanie w bibliografii, dość suchéj nauce, którą on jednak umie tak zaprawić, że zaostrza ciekawość. To, co napisał o polskich manuskryptach i księgach biblioteki gdańskiéj, jest bardzo cennym materyałem do historyi naszéj literatury; artykuł zaś jego *O Krzysztofie Stanisławie Janikowskim fałszerzu dokumentów polskich w 17 wieku* odkrywa nam, jedyny w swoim rodzaju egzemplarz pseudouczonego oszusta z dawnych czasów, mogący jak raz stanąć obok niedawnego paryskiego fałszerza autografów, co wywiódł w pole paryską akademię umiętności i sławnego matematyka p. Chasles. Jest to prawdziwa nowość w naszéj literaturze, ten wizerunek franta spekulującego na łatwowierność tych, co zobaczywszy zabrudzony pargamin, a do tego opatrzony pieczęcią, wierzą już w niego jak w ewanielię. Ów Janikowski oszukuje od pierwszej młodości; jeszcze był w szkołach u Jezuitów kaliskich, kiedy ich złapał podrobionym listem... Potem wymyśla sobie bajeczkę o zamurowanych papierach po książętach pomorskich, które wpadły w jego ręce, i miały dostarczyć ważnych przywilejów dla szlachty, zakonów i innych fundacyj. Puścił głos o tem, i zewsząd przychodzą doń zapytania, czy nie ma takiego a takiego dokumentu?... Janikowski dobiera sobie kilku sprawnych towarzyszy, i fałszuje bez opamiętania się, zgarniając za to niemałe pieniądze...... Sława jego tak dalece rozeszła się, że aż dostał się na sekretarza króla Wład. IV.... Jednakże dzban póty wodę nosi, póki się ucho nie urwie. X. opat Oliwski zażył podstępem fałszerza, i przekonał się o jego rzemiośle mając czarne na białem.... Zdemaskowany oszust nie czekał jednak sądu i kary, tylko zabrawszy pieniądze, umknął za granicę. Oprócz tych dwóch prac, o większéj reszcie tego Rocznika nie wiele da się powiedzieć, chyba żeby wytknąć między innemi, niedostatki owego *Spisu prywatnych zbieraczów* jacy się w prowincyach polskich znajdują. Co się samego Krakowa i Galicyi tyczy, autor tego spisu w zupełnéj zostaje niewiadomości o stanie naszych zbiorów: bo np. w Krakowie przemilczał o bibliotece i zbiorach hr. Moszyńskiego, Potockich, Mieroszewskiego, Szembeka, rycin Bartynowskiego, monumentów i nagrobków w kościołach krak. Dutkiewicza. Nie wie nic o bibliotece i o zbiorze rycin, obrazów w Dzikowie, w Przeworsku, w Łańcucie, w Sieniawie, i w tylu innych miejscach, gdzie jest co widzieć.... W takich spisach, żeby miały jaką wartość, potrzeba koniecznie być dokładnym... a chąc nim być, trzeba dobrze rzecz poznać wprzód nim się o niéj pisze.

pod względem botanicznym, fizyologicznym i ekonomicznym" (wykład pierwszy).

Od godz. 5ej do 6ej p. Pryliński: „O sile i pracy mechanicznej" (wykład pierwszy).

Wstęp bezpłatny dla słuchaczów obojej płci.

— W porządku odczytów publicznych płatnych w Muzeum Techniczno-przemysłowem zaszły następujące zmiany:

Na *Wydziale historyczno-literackim*: Literatura polska została wcieloną (!) do kursu literatury powszechnej wykładanej przez Dra Adama Bełcikowskiego, i przybywa temu przedmiotowi na drugi kwartał trzecia godzina na tydzień we czwartek od 10ej do 11ej. Pedagogika mająca się wykładać w drugim kwartale, przeniesiona na pierwszy kwartał, będzie wykładana przez Dyrektora Szkoły przemysłowej p. Józefczyka w soboty od 12ej do 1ej.

Na *Wydziale handlowym*: Wykłady w miejsce p. Przybieleckiego objął p. Gwiazdomorski, jako to: prowadzenie ksiąg handlowych od 7ej do 8ej we wtorki i czwartki, p. Wierzbicki adjunkt przy Obserwatoryum Astronomicznem wykładać będzie arytmetykę handlową od 7ej do 8ej w poniedziałki i środy. Wykład towaroznawstwa podzielili między siebie prof. Jabłoński i prof. Rozwadowski; pierwszy będzie wykładał o towarach roślinnych, drugi o zwierzęcych i mineralnych.

— Wczoraj wspomnieliśmy pokrótce o czytelni akademickiej w Krakowie, dziś nadesłano nam sprawozdanie wydziału czytelni akademickiej we Lwowie. O ile sprawozdanie pierwsze jest skromne co do formy, a w treści swej zawiera tylko to co koniecznie jest potrzebnem, o tyle sprawozdanie drugie zakrawa jakby na panegiryk dla wydziału, który sobie sam poczytuje za chlubę, że to lub owo zrobił. Zadrukowano 16 stronnic, z których aż 5 poświęcono na podanie do potomności nazwisk akademików, którzy poczuli się do obowiązku popierania instytucyi akademickiej, a osobną stronnicę na nazwiska mężów, którzy zdolni byli tą instytucyą kierować. Czy nie szkoda papieru? Z dat statystycznych wyjmujemy następujące: Dochód czytelni wyniósł w przeciągu 1870 r. 2916 złr. 57 c., rozchód zaś 1146 złr. 95 c., w której to kwocie zapisano czynsz 400 złr., zawiadowstwo lokalu 205 złr. 87 c., kancelarya 10 złr. 48 c., służący 120 złr. i rozmaite wydatki 57 złr. 6 c.; na bibliotekę zaś wydano tylko 125 złr. 65 c., na czasopisma 277 złr. 89 c. Biblioteka posiada 1092 dzieł w 2281 tomach; czasopism politycznych trzymano 19, belletrystycznych 13, naukowych 11, humorystycznych 4. Udział akademikow był stosunkowo taki sam jak w Krakowie, w pierwszem półroczu zapisanych było 213, w drugiem tylko 124. Wykłady, jakie słuchacze uniwersytetu odbywali w czytelni, świadczą o chęciach pracy i są objawem nader zadawalniającym.

— Dzienniki lwowskie podają ciekawy bardzo wypadek zabójstwa połączonego z rabunkiem. D. 3 b. m. wieczór przybyła do Żółkwi do domu woźnego Turkiewicza jakaś pani szukająca mieszkającej u niego p. B. Dowiedziawszy się, iż ta na dłuższy czas wyjechała, zaczęła obecnym w domu żonie i córce Turkiewicza opowiadać interes, jaki ją przyprowadził do p. B.; a kiedy opowiadaniem swoim wzbudziła już zaufanie do swej osoby, przymówiła się grzecznie, aby ją przenocowano, na co się bardzo chętnie zgodzono. Wtedy chcąc oddać piękne za nadobne, oświadczyła się z chęcią poczęstowania wszystkich dobrą herbatą, którą miała z sobą, i ofiarowała się, iż nawet sama ją przyrządzi po moskiewsku. Rzeczywiście wzięła się do gotowania, poczem pani domu i jej córka wypiły po szklance, gospodarz zaś cztery szklanki; po wypiciu uczuli zamęt głowy i każde udało się na spoczynek, myśląc, że oszołomienie pochodzi z za wielkiej ilości rumu. Na drugi dzień obudziła się pierwsza gospodyni — jakież jednak było jej zdziwienie a zarazem przerażenie, gdy nie zastała w domu ani męża, ani córki, ani też owego gościa. Dopiero po chwili znalazła w pierwszym pokoju trupa męża przykrytego rzeczami na ziemi, a wybiegając na ulicę, aby narobić krzyku, usłyszała jęk przed drzwiami ogrodu i spostrzegła leżącą w błocie córkę bez przytomności. Wróciwszy do pokoju przekonała się, że była zarazem okradzioną. Nieznajoma rozbiła kufer p. B., zabrała z niego kilkaset złr. w papierach, złocie i srebrze, gospodyni zabrała korale, zegarek i całą prawie garderobę, sama zaś tym samym fiakrem odjechała jeszcze w nocy do Lwowa. Zwierzchność gminna dała zaraz znać do Lwowa, zkąd natychmiast wysłano komisarza policyi ku Krakowu, ślad bowiem wskazywał, iż następnie w tym kierunku się udała: i rzeczywiście powiodło się komisarzowi schwytać zbrodniarkę w Krakowie, skąd odstawił ją do Lwowa. Ma to być niejaka Katarzyna Onyszkiewiczowa, która już za podobne otrucie siedziała w więzieniu, z którego niedawno uciekła.

— Wiadomo, że na kolei czerniowieckiej prawie ciągle się coś psuje, a mianowicie przestrzeń jej z Kuczumare do Hlibokiej wymaga nieustannych napraw; a jednak mimo tego za lada większym deszczem przestrzeń ta nie jest do przebycia. Budując tę kolej nie zwrócono żadnej uwagi na właściwości pokładowe, co jest niezbędnem. W nocy d. 2 b. m. znów pociąg z Suczawy idący doznał tam szkody, bo lokomotywa wyskoczyła z szyn ciągle w miękim gruncie chwiejących się i ugrzęzła w błocie. Donoszą nam właśnie z Czerniowiec, że już sama rada zawiadowcza tej kolei postanowiła zmienić w owej stronie kierunek kolei, i niebawem wyjdzie nakaz ministeryalny względem zupełnego wstrzymania ruchu między Kuczumare i Hliboką.

— Nr 279 *Kłosów* zawiera: „Uskoki" powieść historyczna przez T. T. Jeża (c. d.); — „Dla klucza żurawi" wiersz przez St.; — „Teatr letni w ogrodzie Saskim" z ryciną; — „Listy" J. I. Kraszewskiego (dok.); — „Próżność nad próżnościami — wszystko próżność" z 3 rycinami; — „Mac-Mahon ranny pod Sedanem"; — „Teofil Podbielski" jenerał armii niemieckiej z ryciną; — „Książę Srebrny" powieść z czasów Iwana Groźnego p. hr. A. K. Tołstoja (c. d.); — „Myśl do posągu" wiersz Mirona; — „O teatrze greckim" przez K. Kaszewskiego (c. d.); — „Z teatru wojny": Listy T. T. Jeża; — „Wiadomości z pola literatury i sztuki"; — „Przegląd polityczny"; — „Od Redakcyi".

— Dnia 11go listopada w południe drobny, późną nocą dość obfity deszcz; termometr od — 0°.2 doszedł do + 7°.8 R. Barometr stoi bez ruchu; rano dnia 12 listopada stan jego był 322·60, termometru + 4°.8 R. Wiatr zachodni spokojny.

— W niedzielę dnia 13 listopada, Sgo Stanisława Kostki i Opieki Najświętszej Maryi Panny; w poniedziałek dnia 14 listopada, Śgo Serafiona męczennika.

Przyjechali do Krakowa od 11go do 12go listopada.

HOTEL POLLERA: Hr. Walewski właściciel dóbr z Griben, hr. Łubieński właściciel dóbr z Wielkiej Kazimierzy, E. Beibel z Wiednia, C. Stefani kupiec z Diren, A. Sinsner inżynier z Szemnic, L. Miler fabrykant z Berna, F. Górecki kupiec z Mysłowic, Jan Hempel właściciel dóbr z Kongresówki, Antoni Dąbrowski z Galicyi, R. Miler kupiec z Lipska, Silberstein kupiec z Prus, Fiesler kupiec z Prus, Polak kupiec z Prus, S. Heler kupiec z Ostrawy, C. Gicke kupiec z Drezna, Kester kupiec z Bielska, J. Haberfeld kupiec z Oświęcimia, J. Borgenicht z Tarnowa, W. Goldblum z Działoszyc, A. Estereicher właściciel dóbr z Okręgu, Ludwik Gołuchowski właściciel dóbr z Galicyi, J. Tanzer kupiec z Wiednia, J. Baumfeld Dr praw z Przemyśla.

HOTEL POD RÓŻĄ: Chrystyna Knollowa z synem właścicielka dóbr z Ostrowa, Józef Polewski z Kongresówki, E. Brzozowski właściciel dóbr z Galicyi, Ferdynand Heinau kupiec z Prus, Franciszek Hermann z familią lekarz pułkowy z Wiednia, Józef Lgocki właśc. dóbr z Galicyi, Feliks Romer właśc. dóbr z Galicyi,

Gospodarstwo przemysł i handel.

Do końca października ustał księgosusz w Siemikowcach w powiecie Rochatyńskim, w Faszczówce i w Skałacie w powiecie Skałackim. w Kobyłowłokach, w Mogielnicy i w Janowie w powiecie Trembowelskim, w Haliczu w powiecie Stanisławowskim, w Czechowie w powiecie Buczackim, w Czernicy i w Seretcu w powiecie Brodzkim; wybuchł zaś w Budzanowie i Starym Czortkowie w powiecie Czortkowskim, w Poznance gniłej i w Starym Skałacie w powiecie Skałackim, w Tarnopolu i w Dołżance w powiecie Tarnopolskim, gdzie z 9042 sztuk bydła w 194 zagrodach 486 zachorowało, 101 odpadło a 385 ubito. Oprócz tego dano na rzeź 764 sztuk bydła podejrzanego o zarazę.

WYKAZ

dochodu na kolei Galicyjskiej Karola Ludwika.

	od osób		od towarów		razem	
	wal. austr.		wal. austr.		wal. austr.	
	złr.	c.	złr.	c.	złr.	c.
od 1 stycznia do 30 wrześn.	1.095,773	98	4.194,469	87	5.290,243	85
od 1go do 31 października 1870 r.	135,019	94	512,387	7	647,407	1
Razem	1.230,793	92	4.706,856	94	5.937,650	86
Od 1 stycznia do 30 wrześn. 1869 r.					4.285,441	41
Od 1go do 30 października 1869 r.					559,392	38
Razem					4,844,833	79

Przegląd Polityczny.

Depesze Telegraficzne.

Berlin 11 listop. Bióro telegraficzne Wolffa ogłasza: Mniemany dokument urzędowy ogłoszony w *Daily News* o postępowaniu Cesarzowej Eugenii od jej przybycia do Anglii, naznaczony jest ze strony urzędowej, jako pochodzący ze źródła nie dobrze świadomego rzeczy. Osobliwie też błędnem jest doniesienie, jakoby d. 15 września wysłannik Bismarka udał się do Cesarzowej, tudzież mylnem jest ogłoszenie dokumentu o żądanych ze strony niemieckiej ustępstwach teritoryalnych.

Karlsruhe 10 listop. *Karlsruher Ztg* donosi z Alt-Breisach 9go: Wczoraj rozpoczęło się rozbrajanie ciężkiej bateryi na północ od miasta nad groblą reńską (moździerze 60 funtowe, działa 24 i 12 funtowe). Lekka baterya z góry zamkowej znajduje się już w dolnem mieście. Jenerał Schmeling przebywa tutaj. Wyraził on artylerzystom badeńskim podziękowanie i pochwałę za ich działalność przeciw warowni Mortier.

Monachium 11 listopada. Hr. Beust przybył tu dzis rano, a ministrowie hr. Bray i Lutz wracają już z Wersalu po zerwaniu układów z Prusami o wejście Bawaryi do Związku północnego.

Wersal 10 listop. Ogromne straty pieniężne poniosła ludność uboższa Francyi, osobliwie po miastach, z tego powodu, że rząd francuski przywłaszczył sobie i użył na cele wojskowe wszystkich kapitał w kas oszczędności, tudzież majątek korporacyj i gmin, które według ustaw francuskich muszą być trzymane w kasach państwa.

Tours 10 listopada. Różne dzienniki tutejsze nadmieniają o znacznych utarczkach, które miały zajść na wschód i zachód od Orleanu i ciągnęły się ku północy. Prusacy mieli w skutku tych utarczek opuścić Orlean. Walka trwa i dzisiaj.

Genewa 10 listop. Garibaldi stoi jeszcze w Dole (na drodze z Besançon do Dijon). Ułani pruscy ukazują się w Nuits. Piwnice ratusza w Lyonie urządzane są na pomieszczenie archiwów. Drogi poza Lyonem poprzerywane.

Bruksella 10 listopada. Ministeryum przedłożyło Izbie projekt ustawy o rozszerzeniu prawa wyboru.

Bruksella 10 listopada. Angelo di Miranda, redaktor *Gaulois*, aresztowany w Wersalu pod zarzutem szpiegostwa i wysłany do Niemiec, uszedł tu z Moguncyi mimo danego słowa.

Bruksella 10 listopada. *La Liberté* z dnia dzisiejszego obawia się wylewu Rodanu i Saony. Donosi ona, że Prusacy pośpiesznym pochodem zbliżają się do Lyonu. *Indép. belge* donosi: Mieszkańczy Lyonu otrzymali nakaz zaopatrzenia się na dwa miesiące w żywność. Rada departamentowa Haute Saonne uchwaliła pożyczkę 1 miliona na wsparcie ruchomej gwardyi narodowej.

Bruksella 11 listop. Śledztwo przeciw Pyatowi wytoczono o zamiar zwalenia rządu, łupiestwo, zabranie wielkiej pieczęci państwa itd.

Bruksella 11 listopada. *Indép. belge* donosi, że Gambetta zamyśla przeprowadzić w całej Francyi głosowanie powszechne w kwestyi utrzymania obecnego rządu przy władzy. Rząd zamierza zaciągnąć nową pożyczkę w Anglii. *Correspondance* Havasa donosi, że Ferry zawezwał Rocheforta, aby wstąpił znowu do gabinetu. Jenerał Trochu przedsięwziął środki przeciw włóczęgom wojskowym w okolicach Paryża. Znowu utrzymuje się w Tours mniemanie, że delegacya tameczna przeniesie się do Bordeaux.

Londyn 10 listopada. Dzisiejszy *Times* zamieszcza straszne oskarżenie Bazaina, które napisał korespondent tego dziennika wysłany umyślnie do Metz.

Londyn 10 listopada. O wczorajszej uczcie u lorda majora i mowach mianych tam przez ministrów, donoszą jeszcze: Lowe i Gladstone zapewniali, że Anglia przestrzegała dotąd ściśle neutralności. Obaj wyrazili nadzieję, że Niemcy będą zjednoczone. Gladstone rzekł: Nietylko wróżę rychły pokój, ale nadto pokój sprawiedliwy i zadawalniający dla Niemiec, które pierwsze zostały zaczepione, a jednak nie zbyt upakarzający dla Francyi. Granville rzekł: Utrzymywano, że można było uniknąć wojny, gdyby Anglia z większą przemawiała była stanowczością. Parlament i rząd innego były zdania. Ale jeżeliby na nieszczęście okoliczności tego wymagały, rząd przemówi silnie. Kiedy wojna wybuchła, staraliśmy się zlokalizować ją, i to się nam powiodło. Po okólniku Bismarka, który opisywał grozę, jaką pociągnie za sobą obleganie Paryża, odezwaliśmy się do Francyi i Prus o rozejm. Rząd nie otrzymał urzędowego zawiadomienia co do zerwania układów. Anglia pragnie silnych Niemiec i zjednoczonych, ale ubolewa nad niepotrzebnem upokorzeniem i osłabieniem Francyi. Rząd pragnie jak najgorręcej ukończenia zajścia i chętnie przyłożyłby się do utrwalenia pokoju zaszczytnego, ale nie wie teraz, jak pokój przywieść do skutku; byłby szczęśliwy, gdyby umiarkowanie, ludzkość i zdrowy rozum państw wojujących i neutralnych zdołały to sprowadzić.

Londyn 10 listop. Rząd otrzymał z Pekinu z d. 26 października wiadomości, według których nie ma żadnej obawy o północne Chiny. Poseł chiński udaje się do Francyi.

Florencya 10 listop. *Gaz. d'Italia* rozbierając doniesienie niektórych dzienników hiszpańskich stronnictwa absolutystycznego, jako książę d'Aosta postawił za warunek przyjęcia korony wybór odbyty przez głosowanie powszechne, mówi, że doniesienie to jest manewrem stronnictwa. Ten sam dziennik zapewnia, że ks. d'Aosta nigdy takiego warunku nie stawiał, lecz uważać będzie za ważną uchwałę kortezów, którzy z swojem tradycyjnem prawem historycznem łączą ten jeszcze w sobie przymiot, iż są wybrani przez głosowanie powszechne. Ten sam dziennik mówi, że Espartero pisał do swoich przyjaciół w kortezach, że zrzeka się swojej kandydatury i oświadcza, iż głosować będzie na księcia Amadeusza.

Florencya 10 listopada. Komitet wyborczy w Turynie utworzony przez hr. Ponza di San Martino wydał manifest, w którym mówi, że należy rząd bezzwłocznie przenieść do Rzymu i zastosować zasadę wielkiej decentralizacyi. — Fregata włoska „Castelfidardo" odpłynęła do Marsylii dla obrony Włochów tam mieszkających. Inny okręt włoski popłynie również na wody francuskie.

Rzym 9 listop. *Osservatore Romano* donosi, że rząd włoski zajął wczoraj w posiadanie pokoje papieskie w zamku Kwirynalskim.

Neapol 9 listop. Książę d'Aosta odbył przegląd eskadry włoskiej i przyjmował jeneralnego konsula hiszpańskiego, z którym miał długą rozmowę.

Belgrad 10 listopada. Ministrowie wrócili z Kragujewacza. Wszystka dawna moneta miedziana ściągniętą będzie z obiegu z dniem 13 b. m. i zastąpioną nowem biciem monety narodowej.

Konstantynopol 10 listopada. Porta postanowiła przyjąć dymisyę patryarchy.

Nowy Jork 9 listopada. W Nowym Jorku zwyciężyli demokraci w wyborach do ciała prawodawczego krajowego. Gubernator Hoffmann i wszyscy urzędnicy państwa zostali wybrani. W wyborach do kongresu padły głosy następnie: W kraju Nowojorskim 16 republikanów (tj. centralistów) i 15 demokratów (tj. autonomistów); w Massachusetts sami republikanie; w Kentucky 1 republikanin, 8 demokratów; w Tennessee 2 republikanów, 7 demokratów; w Illinois 9 republikanów, 5 demokratów; w Michigan 5 republikanów, 1 demokrat; w Wisconsin 4 republikanów, 2 demokratów; w New-Jersey 3 republikanów, 2 demokratów; w Alabama 1 republikanin, 5 demokratów; w Minnesota 1 republikanin, 1 demokrat; w Nevada 1 republikanin; w Louisianie 4 republikanów, 1 demokrat; w Wirginii 3 republikanów, 5 demokratów; w Maryland sami demokraci.

Wiedeń 11 listopada wieczór.

Ważną i brzemienną w nieobliczone jeszcze następstwa w tej chwili odbieram wiadomość ze źródła zazwyczaj bardzo dobrze poinformowanego. Rząd rosyjski wypowiedział Porcie owe artykuły traktatu paryskiego, które Rosyę ograniczają co do żeglugi statków wojennych na morzu Czarnem. Rząd rosyjski notyfikował to postanowienie swoje mocarstwom europejskim, podpisanym na traktacie paryskim. Poseł rosyjski Nowikow w rozmowie z Kanclerzem hr. Beustem zawiadomił do o tem postanowieniu rządu swojego, wyrażając nadzieję, że mocarstwa podpisane na traktacie paryzkim nie będą się sprzeciwiały życzeniom Rosyi. W tym fakcie leży początek zawikłań kwestyi wschodniej. Zobaczymy, co traktat paryski stanowi w tej mierze, tj. w sprawie najważniejszego ograniczenia nałożonego rządowi rosyjskiemu.

Artykuł I. konwencyi dodatkowej (do traktatu paryskiego) z dnia 30 marca 1856, zawarty między Turcyą a Rosyą tak opiewa: *Les Hautes Parties Contractantes s'engagent mutuellement à n'avoir dans la mer Noire d'autres bâtiments de guerre, que ceux, dont le nombre, la force et les dimensions sont stipulées ci-après.* (Wysokie strony kontraktujące zobowiązują się nawzajem nie utrzymywać na morzu Czarnem statkow wojennych, krom takich, których liczba, siła i wymiar poniżej się ustanawiają).

Artykuł II opiewa: *Les hautes Parties Contractantes se réservent d'entretenir chacune dans cette mer, six bâtiments à vapeur de cinquante mètres de longueur à la flottaison d'un tonnage de huit cents tonneaux au maximum, et quatre bâtiments légers à vapeur ou à voile d'un tonnage qui ne dépassera pas deux cents tonneaux chacun.* (Wysokie strony kontraktujące zastrzegają sobie, każda z osobna, utrzymywać na pomienionem morzu po sześć statków parowych 50 metrów długości po nad powierzchnią wody, obrębu najwyżej 800 beczek, tudzież po 4 lekkie statki parowe, lub okręty żaglowe, z których żaden siły 200 beczek przekroczyć nie może).

W głównym traktacie paryskim z d. 15 kwietnia 1856 o pomienionej konwencyi dodatkowej w artykule 14 wyraźnie powiedziano: *cette Convention est annexée au présent traité, et aura même force et valeur, que si elle en faisait partie intégrante. Elle ne pourra être ni annulée, ni modifiée sans l'assentiment des Puissances signataires du présent traité.* (Konwencya ta dołącza się do traktatu niniejszego i mieć będzie tę siłę i wagę, jak gdyby stanowiła integralną część jego. Bez przyzwolenia mocarstw podpisanych w niniejszym traktacie, nie może zatem być ani zniesioną ani zmienioną). Nadto artykuł 11ty tegoż traktatu mówi, że *neutralizowane morze Czarne po wszystkie czasy zamknięte zostanie okrętom wojennym.*

Rosya — jak widać z tych artykułów — działa zupełnie niepoprawnie ze stanowiska prawa publicznego. Wypowiada Turcyi artykuły traktatu paryskiego, który obowięzuje wszystkie wielkie mocarstwa (Rosyę, Turcyę, Francyę, Anglię, Austryę i Włochy). Zmiana traktatu nawet za przyzwoleniem Turcyi bez wiedzy i sankcyi innych mocarstw jest niepodobną. Bądź co bądź, krok ten rządu rosyjskiego, choćby był uczyniony w formie jak najbardziej grzecznej i potulnej, jest początkiem groźnych zawikłań. Dwie są ewentualności. Albo mocarstwa od razu położą swoje *veto* — i — jeżeli Rosya się nie cofnie — doprowadzą do wojny wschodniej, lub też może mocarstwa zaskoczone tą niespodzianką spokojnie ją przyjmą, a w takim razie wszelka wojna później wybuchnąć może. Przypuściwszy, że Rosya działa w porozumieniu z Prusami, trudna z nią będzie sprawa, bo Prusy w przymierzu z Rosyą Europie prawa dyktować mogą. Jak się zdaje, Rosya nauczona przykładem Francyi jeszcze podczas wojny, sięga po kompensatę za neutralność swoją. Francya czekała na kompensatę za r. 1866 za neutralność, czekała 4 lata i została pokonaną. Rosya zdaje się nie chce czekać — tylko przystępuje do dzieła, kiedy sprzymierzeniec jej zajęty przed Paryżem.

Czyż mam wam jeszcze co pisać wobec tych wypadków o tutejszej Radzie państwa? Czyż ta cała burza przeciw ministrom nie jest istną igraszką? Czyż mamy się gniewać na *Nową Pressę*, iż jej się podobało w sposób niegodny wystąpić przeciw p. Rechbauerowi za to, że sprzyja Polakom, zarzucając, iż chce utworzyć *eine wasserpolnische Partei?* Czyż mamy się gniewać na *Nową Pressę* za to, że atakami na partyę Rechbauera przyczynia się do rozdwojenia w obozie wiernokonstytucyjnych?

Następne posiedzenie Izby niższej we środę. Tegoż dnia ma się rozpocząć dyskusya adresowa w Izbie wyższej.

List powyższy naszego korespondenta wiedeńskiego wskazuje pierwszy polityczny skutek pobicia Francyi. Rosya wolna od Francyi, mając za sobą Prusy, a pewnie i Włochy, przeciw sobie zaś chyba Anglię i Austryę, dopomina się o odzyskanie panowania na morzu Czarnem i ujść Dunaju.

Pruska *Prov. Coresp.* powiada, że rząd pruski był gotów przystać na rozejm 25 do 28 dniowy przy zachowaniu *status quo* militarnego; tudzież zezwolił na odbycie wyborów do zgromadzenia narodowego w prowincyach przez swoje wojska zajętych, a osobliwie w Lotaryngii niemieckiej i Alzacyi pod pewnemi warunkami, których atoli organ rządowy nie wymienia; nakoniec chciał bez rozejmu zezwolić na wybory, ale jego ofiary zostały odepchnięte. Thiers miał polecenie zerwania układów. Może obawa radykalnej partyi przeważyła w Paryżu, ale faktem jest, że aż do tej chwili naród francuski nie został zapytywany. Prusy przeto umywają sobie ręce, jeśliby wypadki wojenne sprowadziły klęskę na Paryż. W Niemczech przyjęto z zadowoleniem wiadomość o zerwaniu układów, mniemają bowiem, że należy zupełnie skończyć wojnę i nie zawierać pokoju, nie złamawszy Paryża. — co też nastąpić ma.

Times nieco za późno dowodzi potrzeby utrzymania nietykalności Francyi, i wreszcie potrzeby zabezpieczenia takowej traktatami. Z początku wojny jedna Anglia stawała po stronie Niemiec, ale nie dość wyraźnie, aby mogła mieć wpływ na bieg wypadków, obecnie zaś, gdy staje po stronie Francyi, nie ma środków, aby powstrzymać Niemców od zaboru. *Edinburgh Review* zamieszcza artykuł przypisywany Gladstonowi, a wyrażający się nieprzyjaźnie o Prusiech. Szydzi on z mniemanej bogobojności króla Wilhelma, powstaje przeciw traktowaniu obywateli, jak bydła, które się sprzedaje, zabiera i kradnie mimo ich woli; jedyną cnotę Bismarka upatruje w tem, że jest szczerym i mówi co myśli; ale też minister Gladstone nic więcej nie wskóra, jak publicysta Gladstone. Ten ostatni jest pewnie urażony, że pierwszy nie zdołał skłonić Prus do ugody.

Złego sobie obrońcę obrał Bazaine, a raczej narzucił mu się bardzo podejrzanej wiary obrońca, a jest nim rząd pruski, który w organie swoim *Nordd. allg. Ztg* podaje ciągle artykuły usprawiedliwiające kapitulacyę marszałka. Dowodzą one, że Bazaine nie mógł się przebić, że wycieczki jego byłyby tylko brawurą niepotrzebną, bez żadnego skutku, że nawet przebiwszy się z częścią armii, a drugą część jej poświęciwszy, nie miałby nadziei przedarcia się wgłąb kraju, albowiem armia z 24000 piechoty i 6000 jazdy, artyleryi i powózek, zajmuje w głąb 2⅓ mil, jeźli idzie jedną drogą, a nie może się szybciej posunąć jak 3 mile dziennie; tem więcej miejsca i czasu potrzeba dla wielkiej armii. Zanimby więc Bazaine wyruszył z armią, wojska niemieckie byłyby go zaczepiły i odwrót mu przecięły. *Nord* rozbiera oskarżenie Valcourta wytoczone Bazainowi, i staje przeciw pierwszemu w obronie drugiego.

Ponowienie się w Paryżu wypadków 31 paźdz. w dwóch dniach następnych spowodowanem było wykradzeniem blankietów i ogłoszeniem fałszywych doniesień wojennych oraz proklamacyj jakoby nowego rządu. Dnia 2 listopada usiłowano na przedmieściach Belleville i Lavillette wzniecić zamieszki. Niejaki Vallès objął nawet władzę jako burmistrz mianowany przez komunę, ale za zbliżeniem się gwardyi narodowej, Vallès został aresztowany, a d. 3go Pyat, Jolly, Ranvier i inni członkowie rządu niedołęgo do skutku. W Marsylii również przyszło już do spokojności po ustąpieniu Esquirosa i objęciu władzy przez Genta, którego broni gwardya narodowa.

Mówiliśmy już o zamiarze rządu pruskiego, aby nabyć Luxemburg od króla Holenderskiego, który długami przygnieciony chciał sprzedać dawniej to księstwo Cesarzowi Napoleonowi. Berlińska *Börsen Ztg* dowiaduje się, że układy o odstąpienie Luxemburga są już prowadzone.

Zaprzeczają z Berlina, aby rząd pruski pisał notę do posła swego we Florencyi z powodu naruszenia neutralności Włoch przez wstępowanie wychodźców włoskich do szeregów ochotniczych we Francyi.

Ostatnie depesze telegraficzne „Czasu."

Wiedeń 12 listopada. Jak zapewniają, reprezentanci dyplomatyczni Rosyi w Konstantynopolu, Wiedniu i Londynie mieli udzielić urzędowe oświadczenie, iż Rosya nie myśli trzymać się dłużej traktatów z r. 1856 (patrz list wiedeński w przeglądzie).

Wiedeń 12 listop. (*pryw.*) Jenerał rosyjski Annenkow przybył do Wersalu. Materyały wojenne w Metz zabrane, mają wartość około 80 milionów.

Wiedeń 12 lutego (*pryw.*). Rosya wypowiedziała traktat z r. 1856, oświadczając, iż ograniczenia wolnego ruchu na morzu Czarnem nie dadzą się nadal utrzymać. Dotycząca nota wygotowaną jest w formie umiarkowanej. Rząd austryacki powziąwszy o tem wiadomość, wystosował natychmiast zapytanie. Rząd angielski zdaje się być na pozór gotów do energicznych kroków.

Tours 11 listopada. *Od armii Loary do ministeryum*: Jenerał Aurelles po dwudniowej walce opanował wczoraj Orlean. Straty nasze wynoszą 2,000 w zabitych i rannych; nieprzyjaciel znaczniejsze poniósł straty, przeszło tysiąc jeńców, których liczba powiększoną jeszcze będzie przez ściganie ich, dwa działa, 20 jarzczyków z zaprzęgiem i amunicyą, wiele wozów z żywnością dostały się łupem. W rozkazie dziennym powiedziano: Wszystkie stanowiska nieprzyjacielskie były zdobyte siłą; nieprzyjaciel w odwrocie. Rząd dziękuje wojsku i liczy na jego odwagę.

Wersal 12 listop. (*pryw.*) Ministrowie bawarscy hr. Bray i Lutz wracają do domu. Stronnictwo jedności niemieckiej mniema, że porażka wojsk bawarskich pod Orleanem zrobi Bawaryę powolniejszą w jej stosunkach politycznych wobec Prus.

Kursa. Wiedeń 12 listop., godz. 2 min. — 5% zjedn. dług państwa banku 56.50. — Zjedn. dług państwa w srebrze 66·—. — Losy z r. 1860 91·—. — Akcye banku 722. — Akcye kredytowe 245·50. — — Londyn 123·90. — Srebro 122·25. — Dukat 5.93—. — Lombardy 174·—. — Losy z roku 1864 113.50. — Akcye franco-austr. 96·75. — Napoleony 10·01½. Akcye kol. gal. Karola Ludwika 234·—. — Akcye kol. Lwow.-Czerniow. 191·50. — Akc. kol. północ.-wsch. 156·50 — Akcye bank. związkow. (Vereinsbank) 89·50. — Akcye banku jeneral. 80·—. — Renta w srebrze 66·40. — Obligu indemniz. gal. 73·—. — Akcye banku wiedeń. dla obrotu ogóln. 130·50. — Akcye anglo.-banku 193·—. Akcye kol. rządow. 374·—. — Akcye kol. siedm. 163·50. — Akcye kol. Rudolfa 158·—. — Akc. kol. Pardubic. 169·—. — Akcye kol. północ. 208·25. — Tramway 155·50. — Akcye banku budowy 57·60. — Akcye kol. wschod. 87·—. — Akcye kolei Alföld. 166.50. — Akcye banku anglo-węgiersk. —·—. — Usposobienie giełdy: lepsze.

ODPOWIEDZIALNY REDAKTOR

Antoni Kłobukowski.

Kurs papierów i pieniędzy

Kraków 12 listop	żądają	płacą
Sreb. pol.st. za 100 zł.	110	108
„ nowe obr. „	115	112
Listy zast. pol. z kup.	91 50	91 50
Bankn. pol. 100 złr.	426	423
Ruble ros. za 100 rs.	158	157
Talary pr. za 100 tal.	180	178½
Bankn. pr. za 100 złr	83¾	83¾
Srebro nowe austr.	12 ½	119¼
Dukat ważny	5 86	5 78
Napoleon d'or	10 10	9 85
Półimperyały rosyj.	— —	— —
4% gal. listy zas. bez k.	73	71¾
5% „ „ „ „	82	80¼
Obl. indemniz. z kup.	74	73¼
Ak. k. g. z dyw. bez k.	242	239
„ L. Cz. z całą wpł.	195	193
Listy aus. zak. kr. z.	— —	— —
„ 6% ban. rustyk.	— —	—
Listy gal. ban. hip.	— —	— —
Wiedeń 11 listop.		
5% zjed. dług pań. ban.	57 40	57 30
5% „ „ „ sreb.	67 40	67 20
„ Obl. ind. niż. Aus.	96 50	96 —
„ „ czeskie	— —	94 —
„ „ węgiers.	80 50	79 90
„ „ galicyj.	73 50	73 —
„ „ bukow.	72 —	71 25
„ „ siedmg.	76 25	75 75
Pożyczka głod. gal.	— —	— —
5% węg. pożycz. kol. (w fk.) 120 złr. (20	105	104 50

Listy zastawne	żądają	płacą
5% Banku nar. los.	97 60	97 40
4% galicyjskie	71 —	70 —
5% „	— —	— —
6% gal. zakł. kr. włoś.	86 —	85 ..
5% węgierskie. los.	90 —	89 50
5% zakł. kred. austr.	107 —	106 50
5% zakł. kred. austr. spłac. w 33 lat.	88 —	87 50
% Domin. pań. 120 fl.	119 50	119 24
Pożyczki loteryjne.		
Losy poż. z r. 1839	242 —	241 —
„ „ „ 1854	89 50	89 —
„ „ „ 1860	93 —	92 80
„ „ „ 1864	116 50	116 —
„ Comorente	26 —	24 —
„ Kredytowe	159 50	159 —
„ Żegl. par. na D.	96 —	95 —
„ Księcia Salm	39 —	37 —
„ „ Palfy	28 —	26 —
„ ks. Klary	33 —	31 —
„ hr. St. Genois	28 —	26 —
„ miasta Budy	30	26 —
„ ks. Windischg.	24	22 —
„ hr. Waldstein	20 —	18 —
„ hr. Keglevich	16 —	14 —
„ Rudolfa	15 —	14 —
Akc. bank i przem.		
Banku narod. austr	734 —	732
Zakładu kredytow	251 20	250 80
Żeglugi par. na Dun.	550 —	548
Kolei półn. Ferdynan.	2100	2190
„ rządowej fr.	379 —	378 —

	żądają	płacą
Kolei zachodn. c. El.	217 —	216 5
„ Pardubickiej	172 —	171 50
„ południowej	176 —	175 80
„ Galicyjskiej	240 50	239 50
„ Czerniowieckiej	195 25	195 —
Kol. węg. półn. wsch.	159	158 50
ks. Rudolfa 200 fl. w. a.	162 50	161 50
Akc. kol. Alf. finmań.	170 —	169 —
„ „ Kosz.-Bogum.	— —	— —
„ „ Siedmiogrodz.	166 —	165 50
„ „ Cisańskiej.	232 —	231 50
„ „ Wschod. węg	89 50	89 —
Akcye Bank. ang. au.	201 —	200 —
„ „ angl. węg.	84 25	83 75
„ Zakł. kred. węg.	80 50	80 —
„ banku frank. austr	100 50	100 —
„ „ węgierskiego	— —	— —
„ „ kraj. galicyj. we Lwowie	— —	— —
„ wied. d. obr. płod.	92 —	91 —
„ galic. hipotecz.	—	— —
„ austr. związkow.	94 50	94 —
„ dla obrot. ogól.	132 50	131 75
„ Tow. han. pł. loś.	— —	— —
Oblig. pierwszeństw.		
Kol. Ces. Elż. 5% za 100 fl. k. m.	— —	— —
„ (sr. pr. 100 fl. w. a.	93 50	93 25
„ (Emis. 1862) „ „ „	91 75	91 25
Kolei rząd. St. 500 fr	135 —	134 50
„ „ Emis. 1867 „	132 50	132
Kol. połud. St. 500 fr	111 75	111 25
„ Bony 1870-1874 6%	235 50	234 50

	żądają	płacą
Kol. pół. C.F. 100 fl. k.m.	90 75	90 25
„ „ „ za 100 fl. w. a.	87 —	86
„ w sreb. 5% „ „ „	104 90	104 60
Kol. zachod. Czes. za 200 fl. a. w. sr. 100 fl. w. a.	93 —	92 50
Kol. połud-pół. niem. — 5% — za 100 fl.	— —	— —
— — w srebrze „	94 75	94 25
Kol. Gal. K.L. 300 fl. w. a. w srebrze 5% za 100	102 —	101 50
Kol. Gal. K. L. Emis. II.	99 50	99 —
Kol. Lw. Cz. po 300 fl. (w sr. 5% za fl. 100)	79 50	79 —
„ „ „ Emisya 1867.	91 50	91 —
Kol. I Sied. fl. 200 a. w.	88 75	88 25
ks. Rudolfa po 300 fl. — (w sr. po 5% za fl. 100	90 25	90 —
„ półn. czes. po 300 fl. w sr. po 5% za 100 „	93 50	93 —
Tow. Żegl. par. na Dun. za fl. 100 m k.	— —	— —
austr. Loyd fl. 100 m.k.	— —	— —
Tow. prags. przem. żel. po 300 fl.	102 —	101 50
Waluty.		
Cesarskie korony	— —	— —
„ dukat na wagę	— —	— —
„ — obrączk.	5 91	5 89
Złoto al marco	— —	— —
Napoleondory	9 89	9 88
Fryderyki	— —	— —
Luidory (niemieckie	— —	— —
Suwereny angielskie	12 30	12 20

	żądają	płacą
Imperyały rosyjskie	— —	— —
Srebro	121 75	121 25
Srebro, kupony	121 50	121 —
Talary związkowe	— —	— —
Prus. bilety kas.	1 81 75	1 81
Lwów 10 listop.		
Dukat holenderski	5 78	5 73
„ cesarski	5 82	5 75
Półimperyał rosyjski	10 09	9 92
Rubel srebr. rosyjski	1 94	1 89
„ pap. „	1 58	1 57¼
Talar pruski	1 81½	1 80¼
Listy z. To. kr. gal. 5%	80 25	79 75
„ „ 4%	71 —	70 25
Listy zast. banku hip.	87 50	87 15
Obligi indem. b. kup	73 60	73 10
Akcye kol. gal. b. kup,	248 25	247 50
„ „ lwow.-czer.	196 50	195 50
Akcye Banku hip. gal.	113 —	112 —
Warsz. 10 listop.		
Listy zast. 1 ser. rub.	92 15	91 65
„ „ 2 ser. „	89 81	89 48
kupon „	— —	1 52 2/3
Listy zastawne nowe	87 83	87 50
kupony	— —	1 90 5/18
Listy likwidac. „	73 74	73 40
kupon „		1 76 2/3
Kolej warsz. wied. „	73 —	72 —
„ warsz byd. „	70 —	— —
„ warsz. teresp.	— —	— —
„ „ łodzka	103 —	102 —

Ostrzeżenie!

W dniu 10 Listopada r. b., w Biorze Zakładu Pożyczkowego na zastawy ruchome przy Krakowskiej Kasie Oszczędności, został wykupiony fant za numerem 1618 kwitu, i tenże kwit przypadkowo przez jednę z stron obecnych w Biórze zabrany został.

Dyrekcya podając niniejszem ten fakt do wiadomości, ogłasza zarazem, że nikt z kwitu tego użytkować nie może, gdyż przez wykupienie fantu, Kwit ten został umorzony. (1653-1-3)

Kraków dnia 11 Listopada 1870.

Dyrekcya Kasy Oszczędności w Krakowie.

Podziękowanie!

Gdy po upływie roku przekonałem się, że urządzony u mnie przez p. *Franciszka Langera*, fabrykanta wyrobów kotlarskich w Białej, aparat destylacyjny zupełnie celowi swojemu odpowiada, przeto poczytuję sobie za miły obowiązek p. *Langerowi* za praktyczne i sumienne wykonanie powierzonej mu roboty niniejszem podziękować i tegoż p. *Langera* każdemu tem bardziej polecić, ile, że cena rzeczonego aparatu, jak się obecnie okazuje, jest umiarkowaną.

Przeginia Duchowna dnia 12 Listopada 1870

(1671) **Szymon Sare.**

Dodatkowo do wydanego w miesiącu Wrześniu r.b. ogłoszenia przedpłaty podaję do wiadomości publicznej, że na mocy umowy zawartej z księgarzem (1647 1-2) Ferdynandem Baumgardtenem powierzam temuż **główny Skład** mojego już pod prasą znajdującego się dzieła pod tytułem:

PAMIĘTNIK autora Czarnej księgi od roku 1848 do 1870,

i mam zaszczyt wezwać pp. księgarzy, ażeby z odnośnemi zamówieniami raczyli porozumieć się z p. Baumgardtenem, którego Księgarnia obok innych w ogłoszeniu wymienionych firm *także upoważnioną została do przyjmowania przedpłaty.*

Kraków 7go Listopada 1870.

Nakładca i autor:
J. M. Władysław Czaplicki.
(1647-1-2)

Koncesyonowane

BIURO AJENCYJNE Fr. Schmida i Lipinera

w Krakowie Mały Rynek Nr. 431.

Zajmuje się pośredniczeniem przy zakupnie, sprzedaży i wydzierżawieniu majętności ziemskich w Galicyi i Królestwie Polskiém położonych, kamienic, dworków itp.; dostarcza oficyalistów prywatnych, guwernerów i guwernantek. Poszukuje się zaraz do nabycia majątku ziemskiego od 800—1200 morgów obszaru w Tarnowskiem, Rzeszowskiem lub Przemyskiem obwodzie, także dzierżawy od Śgo Jana 1871 r. od 300—400 morgów. Zarazem zawiadamia się Szanownych Panów Obywateli, że p. Konstanty Łobarzewski z d. 1 b. m. od Spółki i Firmy mojej usunięty został. (1659)

W domu pana Waltera, pod L. 29 przy ulicy Szczepańskiej, znajduje się

główny Skład prawdziwego czystego płótna we wszystkich gatunkach,

(1669-1-3)

które sprzedają się po cenach fabrycznych. Przyczem uprasza się o przychylne względy.

Wieś do sprzedania,

uila od kolei w Sądowej Wiszni; 500 morgów pszennej gleby, 32 morgów łąk, 58 morgów lasu, propinacya rocznie 400 złr., z budynkami dobremi.

Bliższej wiadomości udzieli Adwokat Dr Feliks Nurkowski we Lwowie, pod 28, Miasto. (1604-1-3)

Piwowar, posiadający najlepsze świadectwa praktycznego wykształcenia i dotychczasowej działalności w wielkich browarach maszynowych, jako też teoretycznego wykształcenia w jednej ze szkół piwowarskich w Niemczech, poszukuje prędkiego pomieszczenia jako **Piwowar.** — Łaskawe zgłaszanie uprasza adresować: *„Emanuel Anger,* teoreth. u prac. Brauer in Pilsen, Sachsengasse N. 10. (1599-1-3)

Wichtig für Bücherfreunde!!!

Garantie für neu, complet und fehlerfrei!!

Die Preise sind in ö. W. in Banknoten gestellt.

„Eine andere Welt von Plinius dem Jüngsten mit den berühmten Illustrationen von Grandville.“ Prachtw. Quart. 2½ fl. — *Edelsteine* deutscher Kunst und Dichtung in Wort und Bild, mit 24 brill. Kunstblättern (jedes ein Meisterwerk), vielen Illustrationen und vorzüglichen Erzählungen. Ein grosser dicker Band in Quart, höchst elegant gebunden, 5 fl. a) „*Bibliothek* deutscher Original-Romane,“ 10 dicke grosse Bde, Octav. Ladenpreis 20 fl., für nur 2 fl. b) „*Bibliothek* historischer Romane“ der besten deutschen Schriftsteller, 12 dicke grosse Bde Octav. Ladenpreis 27 fl, für nur 2 fl. 50 kr. c) „Neueste *Bibliothek*“ historischer Romane der besten deutschen Schriftsteller, 12 dicke grosse Bde Octav, Ladenpreis 30 fl., für nur 3 fl.— „Geschichte des *Rabbi Joschua* ben Josef Hannotzri genannt Jesus Christus“ Einzig wirklich wahre und natürliche Geschichte des grossen Propheten von Nazareth. 2 Bde gross Octav. 3 fl. (Ein seltenes und höchst interessantes Werk). — „*Das 6. und 7. Buch Mosis,*“ das ist Mosis magische Geisterkunst, das Geheimniss aller Geheimnisse, wort- und bildgetreu nach einer alten Handschrift des Papstes Gregor und 33 Kupfertafeln sammt einem wichtigen Anhange (dieses höchst interessante Werk ist nur in wenigen Exemplaren gedruckt und daher sehr selten) früherer Preis 16 fl., für nur 5fl.! - „*Paul de Kocks*“ humoristische Romane, Beste illustrirte Prachtausgabe, 50 Theile mit 50 feinen Bildern, 7 fl. = „*Erholungsstunden.*“ Belehrende Unterhaltungen in Erzählungen und Geschichten mit Bildern, 300 Seiten stark, gross Octav, sehr elegant 1 fl, 20 kr.— „Die Kunstschätze Berlin's, Prachtwerk mit 20 Photographien. Eine Auswahl aus den Königl. Kunstanstalten Berlin's. Elegant gebunden mit Goldschnitt 4 fl. — „*Der Anekdotenschatz*“ in 1.000 humoristischen Erzählungen, Anekdoten, Puffs, 10 Bände, gr. Octav, nur 2 fl.— „Neuer Venusspiegel“ mit Abbildungen (versiegelt) 1 fl. 80 kr.— „*Sophie Schwartz's* Romane“ aus dem Schwedischen, 108 Bde 7 fl. 60 kr. — „*Bibliothek* ausgewählter Erzählungen von Hackländer, Höfer, Gerstäcker, Fanny, Lewald, Wildermuth u. a. 24 Bde, gr. Octav, sehr elegant 7 fl. — „Don Juan Album mit 20 saubern Photographien 4 fl. - „*Dr Warston,* die Heilung geheimer Krankheiten und selbstverschuldeter Schwächen 1 fl. 50 kr. — „Der Ehespiegel (versiegelt) 1 fl. — „*Eugen Sues* Romane,“ hübsche deutsche Kabinets-Ausgabe, 128 Bände, 8 fl.— „*Walter Scott's* Romane, deutsch, neue elegante Ausgabe, 108 Bände 9 fl. = „*Hogarth's* sämmtliche Zeichnungen, mit Lichtenbergs vollständiger Erklärung und circa 100 Stahlstichen, Prachtband 7 fl. — „Geschichte der *Kriege Oesterreichs* gegen Preussen,“ von 1740 bis 1866, 20 Theile, gr Octav, mit 20 saubern Stahlstichen, 2 fl. 50 kr. — „Die *Wiener Gallerie* mit 20 prachtvollen Photographien der besten Bilder derselben. Elegant gebunden mit Goldschnitt 4 fl. — „*Der Kreuzzug* der Schwarzen,“ höchst interessant, 2 Bände nur 1 fl, - „*Boz (Charles Dickens)* ausgewählte Romane,“ 43 Bda, 2 fl. 40 kr. — „*Spanien und Portugal*“ malerisch-historische Beschreibung der pyrenäischen Halbinsel, mit 12 Prachtstahlstichen nur 2 fl. — „Die *Dresdner Gemälde-Gallerie,*“ mit 20 Photographien der beliebtesten Bilder derselben, elegant gebunden mit Goldschnitt 4 fl. — „Die malerischen *Rheinlande* , 400 Seiten stark, mit 100 sauberen Abbildungen, 2 fl.— „Idas Memoiren,“ 4 Bände 2 fl.— „Grecourts Gedichte“ 2 fl. — „Die Sinnenlust,“ 3 fl. — „Vom Vergnügen,“ 3 Bde 7 fl — „Gratien-Album,“ mit 20 prachtvollen Photographien, 4 fl. — „Moderne Sünden,“ 3 Bde, mit Kupfern, 2 fl. — „Memoiren einer Sünderin,“ 2 Bde, mit Kupfern, 2 fl. „*Die Damenwelt*“ des leichtfertigen Herzogs von Orleans, 1 fl. 50 kr. — „Olga und Lottchens Erlebnisse,“ 4 Bände 2 fl. — „Hulda und Fannis Abenteuer,“ 4 Bände 2 fl. „Aus dem Leben einer Tänzerin,“ 2 Bände, mit Kupfern, 2 fl. — „Das weltberühmte echte Düsseldorfer *Künstler Album,*“ grosses Prachtkupferwerk ersten Ranges, mit Text und zahlreichen Kunstblättern der vorzüglichsten Künstler (jedes Blatt ein Meisterwerk), Quart. pompöser Prachtband mit Goldschnitt, 5 fl. - *Flygare Carlen* und *Friederike Bremer* ausgewählte Romane, 9 Bde, 2⅓ fl.— „*Rafael-Album,*“ mit 20 Prachtvollen Fotografien Rafaelscher Meisterwerke, el. geb., 4 fl. „*Alexander Dumas*“ Romane, hübsche deutsche Kabinets-Ausgabe, 128 Bde 8 fl. — „*Malerische Naturgeschichte*“ der drei Reiche, 750 Seiten Text, mit 330 prachtvoll kolor. Kupfern, Prachtband, 3 fl. — „Die malerische *Schweiz,*“ 2 Bde, mit 75 sauberen Abbildungen 2 fl. — 1) „*Lessings Werke*, elegante schöne Octav-Ausgabe 2) „*Körners* sämmtliche Werke,“ Prachtband. 3) „*Eduard Dullers* Gedichte,“ Original-Prachtband mit Goldschnitt. Alle 3 Werke zusammen 4 fl. — 1) „*Cooper, Kpt. Marryat* und *Ferrys* ausgewählte Romane,“ 33 Bde 2) „*Leopold Schäfers* Novellen,“ 9 Bde, schöne Ausgabe (diese allein kosten im Ladenpreis 9 fl.) Alle 4 Werke zusammen 4 fl. — „*Illustrirte Mythologie* aller Völker,“ 10 Bde mit 300 Illustrationen. nur 1 fl.— „*Heinrich Zschokkes* humoristische Novellen,“ 3 Bde, gr. Octav, 2 fl. 80 kr. „*Gorge Sands* Romane,“ 75 Bde 5 fl. — „*Die Justizmorde* aller Länder,“ interessant erzählt, 20 Theile, mit sehr vielen Illustrationen 2 fl. — „*Der Illustrirte Hausfreund,*“ Scherz und Ernst zur Unterhaltung und Belehrung, 2 Bde mit 140 feinen Stahlstichen und Illustrationen, 1870 nur 1 fl. 20 kr. 1) Webers Demokritos, neueste Ausgabe, gr. Octav. 2) Saphirs humoristische Schriften, beide Werke zusammen nur 2 fl. 50 kr.— „Chronique des Oeil de Boeuf“ der Innern Gemächer des Schlosses in Paris und Verfall der Sitten unter Ludwig dem XIV., XV. und XVI., 8 Bde, gr. Octav (selten) 11 fl. — „Capt *Chamiers*“ sämmtliche beliebte Seeromane, 15 Bde gr. Octav, 4 fl. — „Capt. *Wilsons*“ sämmtliche Seeromane, 6 Bde Octav 2 fl — *Das echte Buch der Welt*“ grosses Prachtkupferwerk mit 48 prachtvoll colorir. Stahlstichen und vielen 100 Illustrationen, Quart 2 fl. — „Don Juan,“ mit 20 saubern Photographien 4 fl. — „Gratien-Album“ mit 20 prachtvollen Photographien, sehr elegant 4 fl. — „*Feierstunden*“ in 100 ausgewählten Erzählungen, Romane und Novellen, mit vielen 100 Ilustrationen, 2 Bde, Quart 3 fl. — „*Brasilien*“ höchst merkwürdige Erlebnisse und Reisen in diesem so interessanten Lande, von J. Ratcliffe, 2 Bde mit 48 saubern Abbildungen, 2 fl. — „*Ostindien,*“ malerisch-historische Beschreibungen dieses höchst interessanten Erdtheils, gr. Prachtwerk mit 24 Prachtstahlst., statt 8fl. nur 2 fl, 50 kr. — „Casanovas Memoiren“ beste, vollständigste, deutsche, illustrirte Ausgabe, 17 Bde, gr. Octav 10 fl. — „*Liebes-Abenteur* des Lorenzo da Ponta“ Seitenstück zum Casanova 2fl. — „Liebes Abenteuer des Chevalier Faublas,“ neue vollständigste Ausgabe, 2 Bde, gr. Octav 4 fl. — „*Schönheits-Album*“ mit 20 Photographien von Frauengruppen in reizendster Stellung sehr elegant 4 fl. — „*Frauenschönheiten,*“ Beautés de Femmes, 20 brillante Photographien von Frauengruppen in reizendsten Positionen, elegant gebunden 4 fl. — „*Das 7 mal versiegelte Buch*“ der grössten Geheimnisse, 2 fl. — „*Heinrich Heine,* Höllenfahrt,“ Gedichte. 1 fl. 40 kr.

Musikalien.

„40 Lieder ohne Worte“ von Mendelsohn-Bartholdy etc., neue elegante Ausgabe, 3 fl. — „Der musikalische Hausfreund,“ Festgabe für geübte Spieler, 18 elegante Salon-Kompositionen enthaltend, 2 fl.— „Weber-Album,“ 10 brillante Original-Kompositionen von Weber, Spohr, Meyerbeer, Kücken, Taubert u. s. w., nur 2 fl.— Grosses Hamburger „Tanz-Album“ für 1871, das grösste existirende, 60 Seiten stark 2 fl. — „Walzer-Album,“ 6 der beliebten brillanten Walzer von Godfroy, Faus etc. enthaltend, 2 fl. — „Opern-Album,“ brillant ausgestattet, 6 Opern enthaltend, 2 fl. — „30 der neuesten beliebtesten Tänze, einzeln 15 kr., zusammen 2 fl.— „Die beliebtesten Opern“ der Gegenwart: Robert, Norma, Stradella, Troubadour, Stumme, Nachtlager, Don Juan, Regimentstochter, Freischütz, Rigoletto, Faust, Martha.“ Alle 12 zusammen 5 fl. - 18 der beliebtesten „Salon-Kompositionen von Ascher, Jungmann, Mendelsohn-Bartholdy, Richards u. A. Ladenpreis 8 fl. nur 2 fl. — Dasselbe, neue Folge, ebenso brillant sortirt, 2 fl. — „Jugend-Album,“ 30 beliebte Kompositionen, leicht und brillant arrangirt, prachtvoll ausgestattet 2 fl. — *Festgabe auf 1871*, Brillantes Festgeschenk für Jedermann, 2 fl. — *Tanz-Album auf 1871*, 36 Tänze enthaltend, sehr elegant, 2 fl. — *Winterfreuden für 1871* in 25 der beliebtesten Tonstücke, sehr elegant 2 fl. — „Volklieder Album,“ 100 der beliebtesten Volkslieder enthaltend, 190 Seiten stark, 1 fl. — „50 Tänze für Violine“ zusammen 2 fl., dieselben mit Pianofortbegleitung 4 fl. — „Tanz-Album für Violine“ für 187 , 2 fl. — „Des Pianisten Hausschatz“ 18 brillante Original-Kompositionen der beliebten Componisten Godfroy, Harmston, Kafka, Richards u. s. w. nur 2 fl.

Gratis erhält jeder ausser den bekannten werthvollen Zugaben zur Deckung des geringen Porto's bei Bestellung von 6 fl. und 10 fl. noch neue Werke von Auerbach, Mühlbach, illustrirte Werke und Classiker gratis. (1590-2-3)

NB. Directe Bestellungen unter Beifügung des Betrages in österreichischen Banknoten (Postvorschuss wird hieselbst abseiten der Postanstalten nach den k. k. österreichischen Staaten nicht ertheilt) werden sofort prompt ausgeführt.

Siegmund Simon in Hamburg,

Bücher-Exporteur

31 grosse Bleichen 31.

Ostrzeżenie.

Zwabionych odbytem Korneuburgskiego Proszku bydlęcego, pozwoliło kilku przemysłowców sobie odpadki z ziół bez wartości i skuteczności, pakować w pakiety zupełnie podobne kształtem, farbą, rysunkiem i tekstem etykiety i przepisem użycia do moich Korneuburgskich Proszków bydlęcych i puszczać w handel. Ci przemysłowcy chcą sławę mego, blisko od 20 lat słynnie znanego Korneuburgskiego Proszku bydlęcego *w nieuczciwy i prawnie karny sposób* wyzyskać *i ośmielają się oszukiwać* publiczność w ten sposób, że sprzedają jej *zły bezwartościowy towar* za moje *prawdziwe tylokrotnie odznaczone.*

Aby ochronić Publiczność od oszustwa i połączonych z tem strat zwracam uwagę na to, że *Korneuburgskie Proszki dla bydła*, jako też moje *wszystkie inne wyroby weterynaryjne,* są do nabycia jedynie w miejscach wymienionych w ogłoszeniach moich.

Handlującym podrabianemi Korneuburgskiemi Proszkami dla bydła przypominam, że przez odsprzedawanie naśladownictw stają się winnymi tego samego karnego postępowania, jak sami fałszerze. (1436-2-3)

Kto mi wskaże fałszerza mojego znaku w ten sposób, że go będę mógł sądownie do ukarania pociągnąć, **otrzyma nagrody do 100 złr.**

Korneuburg. ***Franciszek Jan Kwizda.***

Kąpiele Dusznik (Reinerz).

Wydzierżawienie Salonu dla kuracyi i Restauracyi kąpielowej.

Celem dalszego wydzierżawienia tutejszej Restauracyi kąpielowej, z którą połączona jest także Restauracya Salonu dla kuracyi, wyznaczyliśmy termin

na Poniedziałek dnia 21 Listopada r.b. o godz. 11 przed południem w tutejszym Ratuszu.

Warunki dzierżawy mogą być w biórze przejrzane, a kopię takowych można otrzymać za wynagrodzeniem przepisu. (1587-2) **Magistrat.**

EDWARD FILIPOWICZ,

(1654-1-3)

nabywszy na własność od pana B. Sandiga

Skład towarów złotych i srebrnych,

przy ulicy Grodzkiej L. 88, dom Wgo Schwarza,

poleca się niniejszym łaskawym względom Szanownej Publiczności, a zarazem zawiadamia, iż urządził **pracownię jubilerską,** w której wszelkie zamówienia i reparacye jak najpunktualniej i najrzetelniej wykonywać będzie.

Losy na raty.

Podpisany sprzedaje za spłatą w 21 miesięcznych ratach, a mianowicie: pierwsza złr. w. a. 6 zaraz, druga 4 złr. 1go Grudnia b. r. i. t. d.

Losy pożyczki premiowej węgierskiej,

na które złr. w. a. 250,000, 200,000, 150,000, 100,000 itd. wygrać można, a których najbliższe ciągnienie już w dniu 15ym b. m. nastąpi.

Kupujący, składając pierwszą ratę w kwocie złr. 6, staje się właścicielem całkowitej wygrany, któraby przez cały ciąg spłat, obejmujący 7 ciągnień, na los mu odstąpiony przypadła i otrzyma kwit przez **Bank Galicyjski dla handlu i przemysłu** wystawiony, w którym los ten jest deponowanym.

K. Bartl,

(1661-3 4) **w Krakowie, Rynek główny Nr. 14.**

W. UJHELYI jun.,

następca Dentysty J. Z. Ujhelyi,

(1661--3)

osadza

Zęby sztuczne podług najnowszego systemu — a wykonywa:
plomby złotem, kompozycyą platyny i cementu.
operacye najdoskonalszemi instrumentami amerykańskiemi.

Przyjmuje od godziny 9 do 12 — od 2ej do 4ej.
Operuje dla biednych bezpłatnie.
Mieszka przy ulicy Grodzkiej N. 62, naprzeciw Handlu p. Schwarza

OBWIESZCZENIE.

Na dniu 18 Listopada r. b. odbędzie się w c. k. Urzędzie górniczo-hutniczym w Swoszowicach publiczna licytacya, za pomocą pisemnych ofert w celu zabezpieczenia dla tutejszego Zakładu potrzebnych materyałów, jako to:

10	sztuk sosnowych	pniów	7°	długości	. . .	10″	grub. w cieńszym końcu
100	„ „	„	7°	„	. . .	8″	„ „ „
400	„ „	„	7°	„	. . .	6″	„ „ „
300	„ „	„	6°	„	. . .	6″	„ „ „
200	„ „	„	7°	„	. . .	5″	„ „ „
400	„ „	„	6°	„	. . .	5″	„ „ „
200	„ jodłowych	„	6°	„	. . .	6″	„ „ „
300	„ „	„	6°	„	. . .	5″	„ „ „
500	„ „	„	5°	„	. . .	5″	„ „ „
500	„ „	„	5°	„	. . .	4″	„ „ „
600	„ „	płaz	3°	„	8″ szerok.	4″	„ „ „
800	„ „	forsztów	2°	„	10″ „	2″	„ „ „
1.500	„ „	okrajków	3°	„	10″ „	2″	„ „ „
1.500	„ sosnowych	dto	3°	„	10″ „	2″	„ „ „

1.000 kóp jodłowych szczepanych klepek, 36″ długości, 3 — 3″ szerokości, ½″ grubości.

140.000 sztuk gwoździ do obręczy po 1¾″ długich.

80 cetnarów podwójnie preparowanego oleju rzepakowego.

500 sągów węgla kamiennego, Jaworznickiego lub też Brzęczkowskiego, po 80″ długości, 80″ szerokości i 43″ wysokości.

Pisemne oferty w sposób przepisany wystawione i zaopatrzone w wadyum wynoszące 10%, wartości ofertowanych materyałów, mają być wniesione **najpóźniej do godziny 12 w południe w d. 18 t. m.;** później wniesione lub też niedokładnie wystawione oferty wcale uwzględnione nie będą.

O czem chęć mających licytowania niniejszem się uwiadamia. (1650--3)

C. k. Zarząd górniczo-hutniczy.

Swoszowice dnia 4 Listopada 1870.

Za pomocą moich statystyczno-matematycznych

Instrukcyj gry w loteryę liczbową

wygrywano nieustannie najpomyślniejsze wygrane, i tak pomiędz innymi wygrał

Wielebny F. Pellech, proboszcz z Macoszyna w Galicyi

1 TERNO,

co pomieniony każdego czasu poświadczyć może. Ze względu, iż naprzód płaci się 1 złr. względnie 2 złr. jako wynagrodzenie za przesyłkę, zaś honoraryum 10% od uzyskanej wygranej, podaną jest przeto sposobność dla mniej zamożnych korzystać z pomocy mojej. Na zapytania udzielam najchętniej i bezpłatnie bliższego wywiadomienia. Podług życzenia zachowuje najściślejszą sekretność.

Profesor matematyki:

von Orlicé

(1602-1-2) **w Berlinie,** Wilhelmsstrasse 129.

Pierwsza nagroda: złoty medal, Wittenberg. | **Nagrodą oznaczone** | Piewsza nagroda: srebrny medal, Wiedeń.

przez Wysoki c.k. urząd wyłącznie uprzywilejowne, wielokrotnie wypróbowane i jedynie jako odpowiednie uznane

Ochrony od przeciągów do okien i drzwi,

w skutek swej niezrównanej praktyczności niemniej jako uznanie wybornych właściwości i niskiej ceny, otrzymały złoty medal.

Te ochrony od przeciągów, są zrobione z bawełny, pociągnięte lakierem (biało-brunatno i dębowego koloru) stósownie do koloru okien. — Te przewyższają wszystkie dotąd używane. – Uniknie się nawet najmniejszego przeciągu, a okna i drzwi można dowolnie otwierać. Urządzenie jest tak łatwe, że każdy może je przyprawić.

Ceny: w białym kolorze do okien 4 cent. za łokieć; do drzwi 6 i 10 cent za łokieć — koloru brunatnego i dębowego do okien po 5 cent., do drzwi po 7 i 11 cent. za łokieć. Opatrzenie okna średniej wielkości kosztuje najwięcej 50 cent. — Polecenia zamiejscowe większe i mniejsze wypełniają się bezzwłocznie i do każdej przesyłki dołącza się drukowane objaśnienie użycia. (1258-6-8)

Wiedeń, Kolowratring Nr. 12 Składzie fabrycznym.

Ochrona przed zaziębieniem. | ***J. POPELARZ,*** właśc. c.k. przywileju, i fabrykant. | Największa oszczędność drzewa.

Koncesyonowane

Bióro Ajencyjne KAROLA WOLAŃSKIEGO

w Krakowie,

przy ulicy Grodzkiej pod L. 59,

po kilkoletniej przerwie swoich czynności na nowo otwarte poleca się, do pośredniczenia i załatwiania wszelkich interesów w zawodzie gospodarczym, handlowym i przemysłowym, tudzież we wszelkich stosunkach prywatnych, a w szczególności:

wyrabia w jak najkrótszym czasie **pożyczki na dobra ziemskie i realności miejskie** a mianowicie w uprz. **banku narodowym Wiedeńskim;**

ma *na sprzedaż* znaczniejsze i mniejsze *dobra ziemskie*, z których niektóre szczególnie dadzą się bardzo korzystnie parcelować, oraz *realność miejskie* i znaczne obszary lasów, tudzież poszukuje *kupna* tak dóbr ziemskich jak i realność miejskich;

ma *do umieszczenia guwernerów i nauczycieli* oraz rzemieślników i ogrodników na wieś w Galicyi lub Królestwie Polskiem;

pośredniczy w ściąganiu przypadłych *należytości i sum wekslowych* i sprzedaży *weksli*;

poszukuje kilkaset *robotników* pojedynczo lub całych familij na kilka lat lub też i na zupełne osiedlenie do Królestwa i Mołdawii, za odpowiednią gwarancyą;

poszukuje *dzierżaw* mniejszych i większych w okręgu i w Galicyi;

przyjmuje *ogłoszenia do wszystkich dzienników* krajowych i zagranicznych;

przyjmuje wszelkie zgłaszania się o *wynajęcie pomieszkań* w mieście Krakowie.

Bióro zawiązawszy jak najobszerniejsze stosunki w kraju i za granicą jest w możności nastręczania jak najkorzystniejszego sposobu sprzedaży wszelkich produktów gospodarskich oraz nabycia wszelkich maszyn i narzędzi do gospodarstwa potrzebnych, uprasza przeto o przysłanie *prób i cen zboża, koniczu, rzepaku, wełny, chmielu* oraz cen *spirytusu.*

Wszelkich żądanych wyjaśnień udziela się jak najspieszniej, a życzącym sobie sprzedać dobra ziemskie przesyłają się drukowane *blankiety* do wypełnienia. (1643-2-3)

Listy tylko *frankowane* przyjmują się.

W Składzie Win i Towarów kolonialnych

***J. Federowicza* w Krakowie,**

jest do sprzedania **po znacznie zniżonej cenie** prawdziwy

Porter angielski,

w oksestach, butelkach i pół-butelkach. (1670-1-4)

Młody człowiek,

w czerstwem zdrowiu, mający stałą posadę przynoszącą 850 złr. rocznie, i posiadający realność czyniącą czystego dochodu 250 złr., pragnie dla braku znajomości — tą drogą — znaleźć towarzyszkę życia.

Osoby interesowane z zacnego domu zechcą w celu bliższego porozumienia, się przesłać swe fotografie z wyjaśnieniem stosunków, a to do końca tego roku, pod adresem: S. S. N. 100 poste restante Grodek nad Dunajcem.

Tajemnicę zaręcza się. (1644-2-3)

Ekstrakt z orzechów

do farbowania włosów na **blond, brunatno** lub **czarno.** Sporządzany z zielonéj łupiny orzechów; zdrowiu i włosom najzupełniej nieszkodliwy — farbuje włosy w pięciu minutach pięknie i trwale, na **blond, brunatno** lub **czarno,** nie walając ani skóry na głowie, ani bielizny. Należy jeszcze zauważyć, że przez częste używanie, ekstrakt ten z orzechów udziela się przez pory włosowe cebulkom włosowym i sprawia, że włosy nowo wyrastające pierwotnego koloru nabierają.

Ceny w wal. austr.:

1 flak. płynnego Ekstraktu z orzechów 3 złr.
1 słoik Pomady dto 2 „
1 flakon Olejku orzechowego 2 „
½ dto dto dto 1 „

Prawdziwy do nabycia:

w SKŁADZIE PARFUMERYJ **Maczuskiego** w WIEDNIU, Stadt, Kärntnerstrasse Nr. 26,

w Krakowie u p. *Józefa Jahna,* we Lwowie u p. *J. Berlinera,* apt.

jako też we wszystkich sklepach parfumeryj, fryzyerskich, Aptekach, Składach galanteryjnych i zbytkowych. Ponieważ wynalezione przezemnie wyroby z orzechów, tak wielki pokup mają, przeto bywają często naśladowane.

Aby Szanowna Publiczność, złudzona naśladowaniami, nie była oszukiwaną i napróżno nie wyrzucała pieniędzy, uprasza się o zwrócenie uwagi na powyższą firmę, a prócz tego, tylko ten towar może być uważany za prawdziwy, na którym uwidocznione jest nazwisko **Maczuski.**

Życzący sobie przyjąć składy na prowincyach zechcą się zgłosić do wyżej podanej firmy. (1425-11-24)

Całe urządzenie Handlu korzennego z fachami i pozostałemi resztami towarów, jest w każdej chwili z wolnej ręki do sprzedania. Równocześnie może być także dogodny **lokal na handel** wynajęty.— Wiadomość u p. ***Sudy*** przy rogu ulicy Szewskiej i plantacyach. (1660-2-3)

Soeben erschien: (3. sehr vermehrte Auflage) 30,000 Exemplare im In- und Auslande bereits vergriffen.

Die geschwächte Manneskraft, deren Ursachen und Heilung. Dargestellt von Dr. Bisenz, Mitglied der medic. Facultät in Wien. Preis 1 fl. 30. Zu haben in der ... mit Francopostversendung

Ordinationsanstalt für **Geheime Krankheiten** (besonders Schwäche) von **Med. Dr. BISENZ,** Stadt, Currentgasse 13 in Wien. Tägliche Ordination von 11—4 Uhr. Auch wird durch Korrespondenz behandelt und werden die Medicamente besorgt. (Ohne Postnachnahme.)

(1235 25)

Wydawca: *Stanisław hr. Tarnowski.* Czcionkami Drukarni „CZASU“ *W. Kirchmayera.* Rządzca Drukarni: *Józef Łakociński*